



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 6 LIPCA 1948 ROKU.

Nr. 184 (1110)

De Gasperi masakruje chłopów

Tanki przeciw strajkującym rolnikom w prowincji Modena. Związki zawodowe kolejarzy proklamują strajk generalny we Włoszech

RZYM (PAP). — W prowincji Modena doszło do szeregu nowych krwawych walk między policją a robotnikami rolnymi. W wielu miejscowościach policja użyła w akcji tanków. Przeprowadzono liczne aresztowania.

RZYM (PAP). — W Neapolu odbył się ogólnowłoski zjazd faszystowskiej partii „ruchu społecznego”. Uczestnicy zjazdu uchwalili rezolucję domagającą się zniesienia ustaw antyfaszystowskich i likwidacji wszystkich wa-

Nieudane wysiłki reakcji fińskiej

SZTOKHOLM (PAP). — Postępowa prasa fińska omawiając dotychczasowe wyniki wyborów do parlamentu, podkreśla, że reakcja fińska i pravicowi socjaliści używali wszystkich środków w celu rozbięcia sił demokratycznych Finlandii. Demokratyczny dziennik „Tuokansan Sanomat” w związku z tym stwierdza, że rezultat wyborów nie pozostaje w żadnym stosunku do wysiłków wielkiego kapitału fińskiego, któremu nie udało się rozbić ani nawet osłabić demokratycznego frontu Finlandii. Inny dziennik demokratyczny „Vapaa Sana” zaznacza, że do nowego parlamentu zostali wybrani znani zwolennicy polityki wojennej jak von Born, Annala, Hakila i inni.

Kontrataki wojsk Markosa

Duże straty faszystów pod Konitzą

RZYM (PAP). — Rozgłoszła Wolnej Grecji podała komunikat agencji „Elefteri Ellada” powołujący się na oficjalne oświadczenie sztabu generalnego armii ateńskiej, który stwierdza, że grecka armia demokratyczna rozpoczęła na wielu odcinkach frontu silne działania ofensywne. Poważne natarcie trwa na odcinku Kailaria, gdzie wyzwolone zostały miejscowości Kastrión, Pendauros i inne. Rozwija się również poważna ofensywa na odcinku Arachtos. Oddziały demokratyczne zaatakowały miasteczko Vela w okolicy Janiny. Zaznaczyły się również ożywione działania grup sabotażowych w różnych okolicach

Antyrobotnicze zarządzenia w USA

NOWY JORK (PAP). — W związku z szerzącym się niezadowoleniem wśród robotników kolejowych, żądających polepszenia warunków pracy i podwyżki płac sąd federalny USA wydał ustawę zabraniającą na czas trwania kontroli państwa nad kolejnictwem wszelkich strajków. Związki zawodowe kolejarzy domagające się rozpoczęcia rozmów z pracodawcami w sprawie zmiany umów zbiorowych spotkały się z odmową. Również związek zawodowy górników obejmujący 400 tysięcy osób spotkał się z odmową rozpoczęcia pertraktacji w sprawie nowego układu zbiorowego. Pracownicy powołują się przy tym na ustawę Taft-Hartley, nie dopuszczającą do zmiany umów zbiorowych na korzyść robotników. Związek Zawodowy marynarzy i robotników portowych przygotowują się do walki strajkowej, która ma się rozpocząć we wrześniu br.

Zdradzieckie elementy w łonie związku zawodowego marynarzy prowadzą zacieklą kampanię i uciekają się do terroru i prowokacji, wydając w ręce policji zwolenników strajku.

runków traktatu pokojowego.

RZYM (Obsł. wł.). — Włoska federacja Włoszech, że „związki zawodowe przejdą do związków zawodowych oświadczyła w niebardziej energicznych form walki o byt klasy

dzieli w związku z sytuacją strajkową we

Sprawa komunikacji z Berlinem

Oświadczenie marszałka Sokolowskiego dla Clay'a i Robertsona

MOSKWA (PAP). — Jak już donosiliśmy w Babelsberg pod Berlinem odbyła się w sobotę rozmowa pomiędzy marszałkiem Sokolowskim a dowódcami wojskowymi zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech.

Agencja Tass podaje następujące szczegóły tego spotkania:

Marsz. Sokolowski stwierdził, że wznowienie ruchu kolejowego na linii Helmstedt — Berlin jest właściwie sprawą obchodzącą jedy-

nie władze radzieckie. Marszałek podkreślił, że władze radzieckie przystąpiły do naprawy linii kolejowej Helmstedt — Berlin, która po trzech latach intensywnej eksploatacji wymaga gruntownego remontu.

Linia ta była naprawiana i przedtem, lecz od jesieni 1947 r. władze okupacyjne stref zachodnich dążyły systematycznie do zdeorganizowania życia gospodarczego strefy radzieckiej. Władze radzieckie nie mają obecnie możliwości

robotniczej, o ile przedsiębiorcy w dalszym ciągu będą odmawiali poddania rewizji systemu wynagrodzeń.

We wtorek strajkować będą wszyscy robotnicy przemysłu chemicznego, a w czwartek przemysłu elektrycznego i metalowcy.

Kolejarze przedstawili rządowi projekt nowej skali płac i w razie potrzeby poproszą o jej żądania strajkiem generalnym.

Ołbrzymia powódź w Jugosławii

Wielkie obszary Serbii odcięte od świata

BELGRAD (PAP). — W południowej Serbii na skutek wielkiej powodzi w dolinach rzek Morawy i Niszawy około 50 tys. osób zostało bez dachu nad głową. Według dotychczasowych danych około jedna trzecia zabudowań gospodarczych w tej części kraju jest całkowicie zniszczona, natomiast straty w lu-

dziach są niewielkie. Najwięcej ucierpiał miejscowości Nisz i Leskovac.

Szereg obszarów pozostaje w dalszym ciągu całkowicie odciętych wobec przerwania linii komunikacyjnych. Przywrócono tylko komunikację na głównej linii kolejowej do Belgradu.

korzystania z innych środków komunikacyjnych dla zaopatrywania 20-milionowej ludności niemieckiej w strefie radzieckiej i Berlinie w niezbędne towary i dlatego muszą gruntownie naprawić linię kolejową Helmstedt-Berlin.

Marsz. Sokolowski oświadczył, że amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne same wytworzyły obecną trudną sytuację przez swą politykę podziału Niemiec. Uczestnicy konferencji londyńskiej, którzy dokonali podziału Niemiec powinni byli zastanowić się nad następstwami swych decyzji, a przede wszystkim nad problemem Berlina. Marsz. Sokolowski zapytał, dlaczego przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, którzy dokonali podziału Niemiec w Londynie teraz dopiero przypominają sobie o Berlinie, który znajduje się w radzieckiej strefie okupacyjnej i który pod względem gospodarczym stanowi część tej strefy?

Byłoby bardziej logiczne, gdyby na konferencji londyńskiej pomyślano o trudnościach jakie nieuchronnie musiał pociągnąć za sobą podział Niemiec. Marszałek przypomniał, że uchwały londyńskie zostały powzięte przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sposób całkowicie arbitralny bez udziału i wiedzy rządu radzieckiego i wbrew interesom narodu radzieckiego.

Na zakończenie marsz. Sokolowski oświadczył, że wskutek przeprowadzenia odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich oraz wskutek innych środków władz okupacyjnych stref zachodnich, środków zmierzających do dezorganizacji życia gospodarczego strefy radzieckiej — władze radzieckie poczuwają się do obowiązku zabezpieczenia interesów 20 milionowej ludności swej strefy

Bernadotte wzywa wojska anglosaskie dla „ochrony” pokoju w Palestynie

LONDYN (PAP). — Jak podaje z wyspy Rodos agencja Reutersa, rozjemca ONZ Bernadotte zaproponował oficjalnie Żydom i Arabom przedłużenie okresu zawieszenia broni

w Palestynie oraz demilitaryzację Jerozolimy i rejonu portowego w Haifie. Dla ochrony miejsc demilitaryzowanych Francja, Belgia, i USA, reprezentowane w Komisji Rozjemczej ONZ, mają wysłać uzbrojone strażnice. Pełniący funkcję premiera Iraku — Falal

Eaban oświadczył, że Arabowie odrzucają propozycję przedłużenia rozejmu w Palestynie. Dodał on, że Arabowie wznowią walkę i będą prowadzić wojnę do chwili uznania suwerenności arabskiej nad Palestyną.

Zaniepokojenie w Australii

LONDYN (PAP). — Premier Australii Chifley przybywa w najbliższych dniach do Londynu, aby omówić z rządem brytyjskim liczne zagadnienia, związane z przyjęciem przez Wielką Brytanię planu Marshalla.

W kołach politycznych przypomina się, że w okresie wojny Australa posiadała zapasy dolarów, które przekazała Wielkiej Brytanii. Złoto australijskie jest również obecnie sprzedawane Anglii, która z kolei pozbywa się go w Stanach Zjednoczonych za dolary. Australia eksportuje do Anglii i innych krajów bloku szterlingowego towary, które mogłaby z łatwością sprzedawać na rynkach dolarowych. Ostatnio Australia odczuwa brak dolarów.

Deficyt dolarowy Australii w ciągu ostatniego roku wynosił 150 milionów dolarów. W tym stanie rzeczy koła rządowe Australii zamierzają zmienić swą politykę gospodarczą i na wiązać bezpośrednio kontakt handlowy z krajami dolarowymi.

Donoszą z Sydney o głębokim zaniepokojeniu z powodu pogłosek na temat dewaluacji funta szterlinga. Dewaluacja ta odbije się bardzo niekorzystnie na życiu gospodarczym Australii. W Sydney wyraża się również obawa z powodu niebezpieczeństwa, grożącego imperialnemu systemowi cel preferencyjnych.

Amerykański szaber w Berlinie

BERLIN (PAP). — Jak donosi prasa niemiecka wychodząca w radzieckiej strefie okupacyjnej, władze amerykańskie mają zamiar stworzyć w zachodnich sektorach Berlina odrębny magistrat, policję i centralny bank.

Niemiecka prasa pravicowa podaje, że w zachodnich sektorach Berlina istnieje już podobno wspólna komendantura trzech władz okupacyjnych. Dziennik „Neues Deutschland” pisze, że władze brytyjskie i amerykańskie dążą do izolowania swych sektorów od sektora radzieckiego, mimo, że spowoduje to wzrost bezrobocia.

W związku z przerwaniem produkcji w setkach zakładów pracy w zachodnich sektorach Berlina daje się zauważyć masowy napływ robotników niemieckich do radzieckiego sektora Berlina. Prasa donosi również, że władze amerykańskie i angielskie w szybkim tempie wywożą urządzenia fabryczne do zachodnich stref Niemiec. Codziennie wysyła się około 500 ton maszyn elektrycznych, optycznych, drukarskich i innych.

Terror angielski w krajach kolonialnych

Tempo ruchów wolnościowych w Indiach, Burmie i na Malajach

LONDYN (PAP). — Minister finansów Pakistanu — Ghulan Mohamed wystąpił wobec dziennikarzy z oskarżeniem b. wicekróla Indii lorda Mountbattena. Ghulan Mohamed powiedział, że część odpowiedzialności za niepokoje w Indiach spada na barki Mountbattena, który wiedział dobrze o zamiarach organizacji terrorystycznych. Pomimo poczynionych obietnic wicekról Indii nie uczynił niczego dla zapobieżenia krwawym masakrom. Ghulan Mohamed stwierdził również, że Mountbatten świadomie przyspieszał podział Indii, chcąc zostać gubernatorem zarówno dominium Indii jak i Pakistanu.

Rozwiązanie federacji związków zawodowych na Malajach przez władze brytyjskie, masowe aresztowania działaczy robotniczych i postępowych, rozszerzenie ustawy o banieci nawet na obywateli pochodzenia brytyjskiego i wreszcie zaprowadzenie stanu wyjątkowego na całym obszarze Malajów oraz rozdział broni wszystkim białym plantatorom — oto niektóre z wiadomości, jakie ukazały się ostatnio w prasie codziennej.

Wystarczy spojrzeć na mapę, aby zrozumieć dlaczego angielskie władze kolonialne rozpoczęły nowy gwałtowny atak na prawa związków zawodowych i wzrastający ruch narodowo-wyzwolczy na Malajach.

W pobliskiej Indonezji toczy śmiertelną walkę o władzę i panowanie hiszpański imperializm. W Indochinach francuscy kolonizatorzy prowadzą walkę przeciw młodej Republice Wietnamu. W Burmie ruch narodowo-wyzwolczy jest uścisławiany groźbą i marionetkowego rządu ustanowionego przez Wielką Brytanię. A nade wszystko straszą

wa groźba „Chin ludowych”, która z każdym zwycięstwem Chińskiej Armii Ludowej staje się coraz bardziej realna.

Nie dziwnym, że angielscy imperialiści są przestraszeni, że za wszelką cenę usiłują zlikwidować ruch związkowy i narodowo-wyzwolczy na Malajach, utrzymać swoją władzę, majątki i bazy morskie, których budowa dopiero niedawno została zakończona kosztem 20 milionów funtów szterlingów. Poza tym Malaje są największym na świecie producentem cyny i kauczuku, które Wielka Brytania sprzedaje Stanom Zjednoczonym za dolary.

„Malaje to jeden z arsenatów dolarowych Imperium — oświadczył w Izbie Gmin wicepremier Morrison. Rząd brytyjski nie pozwoli na żadne zaburzenia w tym kraju”.

Jest rzeczą ciekawą, że swoją akcją umocnienia pozycji imperialnych na Malajach rząd labourystowski zastąpił wyświechtanymi frazesami o „knowniach komunistycznych”, zaczerpniętymi z arsenału hitlerowskiego.

Proces braci Albertynów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 27 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko braciom Albertynom: Marianowi Juszkowskiemu, Wacławowi Kalania-kowskiemu i Władysławowi Misiakowi, oskarżonym o to, że będąc członkami zakonu braci Albertynów i wychowawcami w zakładzie wychowawczym braci Albertynów przy ul. Grochowskiej 194, nadużywając stosunku zależności zachodzącego między wychowankami a nimi — zmuszali ich do poddawania się i wykonywania czynów nierządnych.

Wszystko na skutek doniesienia jednego z wychowanków dochodzenie zostało obecnie zakończone. W toku śledztwa ujawniono, że Marian Juszkowski, o imieniu zakonnym brat Florian, na skutek decyzji naczelnych władz Zgromadzenia Braci Albertynów pełnił w zakładzie funkcje wychowawcze od 1946 r. W czasie wakacji w roku 1946 Juszkowski został wysłany wraz z częścią chłopców na kolonie letnie do Suchoj, gdzie wykorzystując sprzyjające warunki rozpoczyna napaśtowanie swych wychowanków, zmuszając ich do czynów nierządnych. Po powrocie do Warszawy nadal kontynuował swój niemy proceder, czyniąc z 16-letniego chłopca, swego wychowanka, przedmiot swych stałych, trwających od maja do września 1947 r. nadużyć pięciowych.

Znamienną jest rzeczą, że interwencja w tej sprawie skierowana przez drużynowego harcerskiego z terenu zakładu oraz wychowanków do przełożonego zakładu i także skargą wniesioną w styczniu 1948 r. na Juszkowskiego do kurii biskupiej nie odniosły żadnych re-

zultatów. Dopiero gdy sprawy Juszkowskiego stały się głośne na terenie całego zakładu, przełożony zakładu zdecydował się go zwolnić, oddając sprawę do ostatecznej decyzji władz przełożonych w Krakowie.

Drugim z kolei oskarżonym Wacław Kalania-kowski, o imieniu zakonnym brat Cyryl, pełnił funkcje przełożonego w jednym z sanatoriów prowadzonych przez braci Albertynów również dopuszczał się czynów nierządnych na przebywających w sanatoriumi chłopcach. Proceder uprawiał również po przybyciu na teren zakładu w Warszawie, aż do chwili aresztowania.

W stosunku do trzeciego oskarżonego Władysława Misiaka, o imieniu zakonnym brat Józef, śledztwo ujawniło, że wykonywał on czynny nierządny z jednym z pracowników kuchni, będącym również wychowankiem zakładu.

W stosunku do oskarżonych został już sporządzony przez prokuraturę Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia. W toku śledztwa ujawniono również na terenie zakładu nadużycia natury gospodarczej, które będą przedmiotem oddzielnej rozprawy.

Przyjęcie u P. emiera

WARSZAWA (PAP). — Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora RP. w Belgradzie Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w prezydium Rady Ministrów delegację kościoła baptystów, której skład stanowili: dr. Charles Johnson (Ameryka), prezes światowego związku baptystów, dr. Oskar Oehrns (Norwegia), sekretarz generalny związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor akcji pomocy Polce.

Dzieci polskie z zagranicy przybywają do Łodzi

Pod wysokim protektoratem Prezydenta R. P. Ob. Bieruta Bolesława około 3.000 dzieci polonii zagranicznej z Niemiec i Francji przybywa do Macierzy na wczasy letnie.

Dzieci te zostają rozmieszczone na terenie poszczególnych województw i przydzielone na najlepsze punkty kolonijne, na których spędzą 6 tygodni czasów wspólnie z dziećmi i młodzieżą z kraju.

Okręg łódzki przyjmuje 150 dzieci polskich zza granicy w tym 100 dzieci polonii berlińskiej i 50 dzieci polonii francuskiej. Całkowitą opiekę organizacyjną i wychowawczą rozłoży nad nimi Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Grupa 100 dzieci polonii berlińskiej przyjeżdża do Łodzi w dniu 8 lipca o godz. 12.35 pociągiem poznańskim na dworzec kaliski. Uroczyste przyjęcie dzieci przez Zarząd Miejski m. Łodzi, przedstawicieli społeczeństwa i dzieci łódzkie odbędzie się w godzinie ich przyjazdu na dworcem kaliskim, poczym dzieci udadzą się na wspólny obiad zorganizowany przez miasto. Tegoż dnia po południu dzieci odjadą na punkty kolonijne Towarzystwa Kolonii w Łodzi, a mianowicie do Włodzimierzowa i Wiśniowej Góry.

Grupa 50 dzieci polonii francuskiej przybywa w terminie późniejszym, około 20 lipca.

Zwycięski strajk w Chinach

MOSKWA (PAP). — Jak podaje z Szanghaju agencja Tass w Pukou zastrajkowało około 5 tys. robotników, żądając wydania im zaległych przydziałów ryżu. Robotnicy wrócili do pracy po uwzględnieniu ich żądań.

Przemówienia obrońców Buhlera

Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę

KRAKÓW (PAP). — Wczoraj przemawiali obrońcy. Adw. Rappaport, na wstępie podkreślił wielki liberalizm Trybunału, co dało oskarżonemu możliwość wszechstronnej obrony.

Obrońca charakteryzuje akt oskarżenia, osobę Buhlera oraz okoliczności, warunki i atmosferę w których on działał.

Zdaniem obrońcy zasadniczą cechą Buhlera był jego słaby charakter oraz zgodne z mentalnością niemiecką ślepe posłuszeństwo wobec władz przełożonych.

Adw. Rappaport podkreśla dalej przerosł władzy i samodzielności policji w GG. oraz stara się udowodnić możliwość nieswiadomości oskarżonego w sprawach obozów i eksterminacji Żydów.

Przemówienie swą obrońca kończy apelem do Trybunału o wzięcie pod uwagę przy wy-

dawaniu wyroku wszystkich okoliczności, mogących przemawiać na korzyść oskarżonego. Drugi obrońca oskarżonego adw. Kosiński zanalizował problemy prawne, uwypuklające się w obecnym procesie.

Zdaniem obrońcy konwencja haska, na której w przeważnej części opiera się akt oskarżenia nie może stanowić podstawy dla odpowiedzialności Buhlera, ponieważ obowiązywała ona tylko państwa, które do niej przystąpiły.

Ogólnie biorąc obrońca chce wywołać wrażenie, że oskarżony przeciwstawiał się dyktandom NSDAP z Berlina. Przemówienie swe kończy adw. Kosiński prośbą o sprawiedliwy wyrok.

Przewodniczący oświadczył, że proces został zakończony, a wyrok ogłoszony zostanie w sobotę dnia 10-go bm. o godz. 10-ej rano.

Na Wspólny Dom

Stan akcji deklaracyjnej na terenie PPR

WARSZAWA (PAP — SAP). — Według zestawień Wojewódzkiego Pełnomocnika, jakie nadeszły do Generalnego Pełnomocnika KC PPR do Spraw Zbiórki na Wspólny Dom tow. H. Szafranskiemu, na dzień 30 czerwca br. na 983.067 członków złożyło deklaracje 829.965 członków, co stanowi 84 procent ogólnego stanu członków organizacji PPR.

Ogółem zadeklarowano 846.649.928 złotych. Wszystkie województwa oprócz warszawskiego i rzeszowskiego, przekroczyły w akcji deklaracyjnej 80 proc. ogółu swoich członków. Największą powszechność uzyskano w województwach — Warszawa m., gdzie na 53.370 członków złożyło deklaracje 51.250 członków, tj. 96 procent warszawskiej organizacji PPR, gdańskim, gdzie złożyło deklaracje 97 proc. członków, śląskim, gdzie na 161.333 członków zadeklarowało 141.219 członków, czyli 88 proc. stanu w wojewódzkiej organizacji, w bydgoskim złożyło deklaracje 90 proc. członków, w białostockim 97,5 proc. członków, w szczecińskim 88 proc. członków i w woj. wrocławskim, gdzie na 114.648 członków zadeklarowało 93.425 członków, czyli 82 proc. stanu członków wojewódzkiej organizacji.

Duży procent i stosunkowo duże sumy uzyskano w akcji deklaracyjnej w województwie łódzkim (87 proc. członków zadeklarowało 44.924.689 zł) i w warszawskim (76 proc. członków zadeklarowało 37.119.865 zł) mimo,

że województwa te posiadają miasta wydzielone Łódź i Warszawę, które prowadzą akcję deklaracyjną osobno.

Największą przeciętną członka w skali wojewódzkiej utrzymuje się nadal w Warszawie m., która wynosi 1.870 zł. Następnie idą województwa — Łódź m. — 1.460, białostockie — 1.400 zł, szczecińskie — 1.300 zł, wrocławskie — 1.280 zł i łódzkie — 1.200 zł na członka. W województwach — bydgoskim, gdańskim, olsztyńskim, lubelskim, krakowskim, kieleckim i warszawskim, przeciętna na członka wynosi od 800 zł. do 1.160 zł. Przeciętna na członka Partii w skali ogólnokrajowej wynosi 1.040 zł.

Największą sumę zadeklarowały dotychczas województwa Śląskie — 125.199.800 zł, wrocławskie — 124.971.450 zł, Warszawa m. — 100.410.716 zł i bydgoskie — 83.736.450 złotych.

Kino „BALTYK” ☆ Kino „WOLNOŚĆ”

DZIS PREMIERA!

Sensacyjny film produkcji francuskiej

„MONSIEUR LA SOURIS”

W ROLI GŁÓWNEJ:

ZNANOMITY KOMIK FRANCUSKI

RAIMU

Reżyseria: GEORGES LACOMBE



L. SZEJNIN

KREW

Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO

Więcej żadnych szczegółów o Szarapowie Greczuchin nie dowiedział się i machnął na to sprawę ręką. Na szczęście nie przyszło mu do głowy podzielić się swoimi trudnościami z komendantem. Prawdopodobnie, wtedy nie omieszkałby zameldować o losie, jaki spotkał gwałtownego amatora sztuki scenicznej Szarapowa, który „padł ofiarą bolszewickiej ciemnoty”.

Jednak stary harmonista przypomniał sobie jeszcze jednego człowieka, który jego zdaniem, z powodzeniem mógłby zastąpić starożytnego agronoma. Tym człowiekiem był Waśka Kuźmienko. Po nocnej rozmowie z Amosowem, Waśka pozostając całkowicie pod wrażeniem słów nieznanego mu starego człowieka, spełnił wszystko, co przyrzekł Amosowi. Waśka nie tylko uprzedził Iwanowich o groźnym im niebezpieczeństwie, lecz również pragnąc przyjąć z pomocą Szurze nawiązał kontakt z partyzantami.

Kontakt ten został nawiązany z trudem, bowiem pierwszą osobą napotkaną przez Waśkę w oddziale partyzanckim był osobisty wróg i gwałtowny aktorskich zdolności Kuźmienki — były naczelnik milicji zarczańskiej ob. Pietuchow. Na widok Waśki Pietuchow

nie odczuł szczególnego zachwytu. Ale Waśka z wrodzoną mu nonszalancją zignorował zachowanie się wobec niego ob. Pietuchowa. Nie zwracając uwagi na złośliwe docinki naczelnika milicji, Waśka udał się wprost do naczelnika oddziału partyzantów i poprosił o przyjęcie go do partyzanckich szeregów. Miał bezczelność powołać się na ob. Pietuchowa, który, zdaniem Waśki, mógł zaświadczyć, że Kuźmienko — to człowiek odważny i dobry patriota. Naczelnik oddziału usmiechnął się, ale Waśkę przyjął, mimo protestu ob. Pietuchowa. Na przyjęcie Waśki wypłynął sędzia śledczy Plotnikow, który zaświadczył, że Waśka chociaż był niejednokrotnie karany, żadnych przestępstw prócz głośnych wyczynów chuligańskich, właściwie nigdy nie popełnił. Zła opinia, jaką wydał Waśce ob. Pietuchow, wypływała raczej z niewłaściwego zrozumienia wstępnego artystycznej natury Kuźmienki przez takiego formalistę, jakim był ob. Pietuchow. Tak przynajmniej twierdził sam Waśka, a Plotnikow w całej rozciągłości podtrzymał jego wywody.

Od chwili wstąpienia do oddziału partyzanckiego Waśka za całkowitą zgodą naczelnika oddziału, rozpoczął dziwne, podwójne

życie. Zamieszkał w mieście i właściwie w niczym nie zmienił swego dawnego trybu. Urządzał awantury uliczne, wszczynał różne skandale, ale wszystko to uchodziło mu, gdyż myślał przy każdej okazji na władze radzieckie, nazywał siebie ofiarą ustroju bolszewickiego. To wystarczyło, aby Niemcy patrzyli przez palce na wszelkie wybrki Waśki. Nawet najbardziej podejrzliwemu ze wszystkich gestapowców, wysokiemu, rudemu lejtenantowi Fitzmanowi nie przyszło do głowy przypuszczenie, że zabójstwo Pietrowa ma coś wspólnego z osobą wiecznie pijanego i wymyślającego na wszystko co jest czerwoną Waśką. A tym nieniej właśnie Kuźmienko był sprawcą tego, iż w Zarczańsku było o jednego zdrajcę mniej. Pewnego pięknego dnia Waśka zameldował się u naczelnika oddziału i nie mówiąc ani słowa wyłożył na stole notesy i szpargały, wyciągnięte z kieszeni Pietrowa. Od tego czasu opinia Waśki w oddziale znacznie się poprawiła, szanse jego gwałtownie podskoczyły w górę i nawet sam ob. Pietuchow nie rzucił więcej na Waśkę piorunujących i marsowych spojrzeń.

Gdy stary harmonista zwrócił się do Waśki z niespodziewaną propozycją by został kierownikiem powstającego kółka dramatycznego, Waśka bez namysłu zgodził się, czym wybał burmistrza Greczuchina z kłopotu. W obrotym umyśle Waśki zamajaczyły niejasne możliwości różnych korzyści, które dałoby się wyciągnąć z udziału w tak zaszczytnej imprezie, pozostającej pod protektoratem komendanta Schultza. Umówił się z harmonistą, że nazajutrz staruszek przedstawi go burmistrzowi, a tymczasem znanymi sobie ścieżkami wrócił do partyzantów i opowiedział o ciekawej propozycji.

— Będę u nich wystawiał sztuki — zaproponował Waśka — zresztą, zgodziłem się na to. Wszyscy w mieście wiedzą, że jestem prawdziwym aktorem z Bożej łaski... Postaram się nawiązać bliższy kontakt z burmistrzem i komendantem. A nuż uda się wystawić taką sztukę, że nawet w Berlinie będzie głośną...

Naczelnik oddziału zgodził się z Waśką i zezwolił na wstąpienie do kółka dramatycznego.

Nazajutrz Waśka już rozmawiał z Greczuchinem na temat przyszłej swojej pracy reżysera i kierownika. Mówiąc o swojej osobie, Waśka skromnie zaznaczył, że siedział przez dłuższy czas w więzieniu, odsiadując karę z tytułu wyroku sądu radzieckiego. Greczuchin wpadł w prawdziwy zachwyt, olśniony wszechstronnymi zdolnościami nowego reżysera. Był to człowiek najbardziej odpowiedni do zajęcia tak odpowiedzialnego stanowiska, bowiem Greczuchin, informując się o Waśce, dowiedział się, że Kuźmienko był nie tylko znanym w Zarczańsku aktorem, lecz jednocześnie największym w mieście chuliganem.

Greczuchin dał Waśce świetne referencje i komendant Schultz zatwierdził Kuźmienkę na stanowisko kierownika kółka dramatycznego.

Waśka niezwłocznie przystąpił do pracy. Na razie jeszcze sam nie wiedział w jaki sposób uda mu się wykorzystać swoje nowe stanowisko, ale był przekonany, że niebawem nadarzy się sposobność tak pokierować działalnością kółka, by stała się owocna i pożyteczna nie tylko dla krzewienia kultury, ale dla partyzantów.

Waszyngton zarzuca marshallowską petle

Dwustronne umowy i jednostronne zobowiązania

16 państw rezygnuje z niezawisłości

Do dnia 3-go lipca wszystkie kraje marshallowskie musiały złożyć podpisy na tzw. „umowach dwustronnych”, podyktowanych przez Wall Street.

„Umowy dwustronne — pisze francuska „Humanita” — są aktem wyrzeczenia się suwerenności państwowej. Po podpisaniu tych umów amerykański namiestnik stając się faktycznym władcą Francji i każdego innego kraju, który pozwolił na rzucenie sobie pętli marshallowskiej pomocy.

Jak wiadomo, projekty „umów dwustronnych” przedłożone rządowi marshallowskiemu przez Stany Zjednoczone. Spotkały się z ostrą krytyką we wszystkich krajach marshallowskich, a w londyńskich kołach politycznych mówiono nawet o zjednoczonym froncie szesnastu państw przeciw wygórowanym żądaniom amerykańskim. Ale targi, które to-

czyły się między Waszyngtonem i stolicami zachodnio-europejskimi nie przyniosły żadnych zmian w stosunku do początkowego projektu amerykańskiego. Pachołkowie Marshalla nic nie wytargowali. Nawet londyński „Times” musiał przyznać, że „można mówić tylko o pozorach ustępstw i te nie są bardzo widoczne”.

„Dwustronne umowy” spreparowane w Waszyngtonie, są dla każdego kraju marshallowskiego niemal identyczne. Ze strony zachodnio-europejskich konwentów przewidują one całkowite podporządkowanie się rozkazom Waszyngtonu we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gos-

podarczego aż do 30 czerwca 1955 r. tj. rok dłużej, aniżeli okres projektowanej „pomocy” amerykańskiej. Ze strony amerykańskiej układ nie przewiduje żadnych zobowiązań. Pomoc amerykańska może być cofnięta w każdej chwili bez podania jakiegokolwiek powodu. Nie wymienia się nawet ogólnej sumy projektowanej pomocy.

„Umowy dwustronne” podpisywane obecnie w Waszyngtonie są — jak stwierdza londyński „Daily Worker” — w rzeczywistości jednostronnym zobowiązaniem rządów krajów marshallowskich, które ma przypieczętować całkowitą zależność gospodarczą i polityczną tych krajów od władz Wall Street.

Interpelacje

Dłaczego OUL robi trudności PZPW Nr 37?

Od października 1947 r. ubiega się dyrekcja PZPW Nr 37 o przejęcie administracji nad nieruchomością, położoną przy ul. Sienkiewicza Nr 70-72.

Jest to dwupiętrowy budynek, mieszczący biura centralne PZPW Nr 37. Dom ten leży na jednej posesji z budynkiem fabrycznym i stanowi dawną własność Richarda Raschiga, wchodzi zatem w skład przedsiębiorstwa poniemieckiego i podlega unarodowieniu narówni z fabryką. Tymczasem dom ten jest administrowany przez Zarząd Miejski, który wynajął szereg pomieszczeń osobom prywatnym, na mieszkanie i sklepy.

Wprowadziło to bardzo niezdrowe stosunki w naszej fabryce, ponieważ kontrola zarówno robotników, jak i elementów obcych, mających za jedyne wyjście portiernię, została wydatnie utrudniona.

Jesteśmy przekonani, że wiele kradzieży przydzieliłoby się właścicielem tej sytuacji.

Oprócz tego zakład nasz, zatrudniający 1500 osób, nie posiada żadnego urzędnika socjalnego, tj. żłobka, przedszkola, świetlicy itd, pomimo, że prawnie przedsiębiorstwo, zatrudniające powyżej 100 kobiet, winno posiadać żłobek. U nas pracuje zaś 560 kobiet.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi powinien już dawno przekazać ten budynek

pod naszą administrację, tymczasem sprawa ciągnie się w nieskończoność.

Najpierw OUL zażądał od zakładu wypełnienia specjalnego kwestionariusza, później — nadesłania planu sytuacyjnego posesji, następnie poparcia Dyrekcji Branżowej i CZPW. Po spełnieniu tych wszystkich formalności, które dyktowane były przez Wydział Nieruchomości OUL w Łodzi w odpowiednio długich odstępach czasu (od października 1947 roku), oświadczone nam wreszcie, iż sprawy tej OUL w Łodzi załatwić nie może, a tylko Ministerstwo Przemysłu powinno zwrócić się bezpośrednio do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie.

Oto odpowiedź, jaką otrzymaliśmy od OUL w Łodzi po ośmiu miesiącach bezowocnych starań.

Zachodzi pytanie, czy urzędnicy OUL znają procedurę upaństwowienia budynków poniemieckich. Jeśli tak, to dlaczego nie powiedziano nam w październiku 1947 r., do kogo powinniśmy się zwrócić?

Dopatrujemy się w tym niezdrowych objawów biurokracji, skoro tak ważna i jasna sprawa robotnicza nie może być załatwiona pomyślnie i szybko.

Oczekujemy odpowiedzi na nasze pytania. Rada Zakładowa i koła PPR oraz PPS PZPW Nr 37 w Łodzi

Idziemy szybko naprzód

Nowy triumf naszej gospodarki

Plany rozbudowy są wykonalne i są wykonywane

Gdy kilkanaście miesięcy temu obóz demokracji ludowej w Polsce nakreślił zarys Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej i zapoznał kraj z przewidywanymi w przyszłości cyframi produkcji, wielu ludzi w Polsce i za granicą uważało zamierzenia te za nierealne. Dziś mamy za sobą półtora roku pracy, to znaczy połowę czasu, przewidywanego na rea-

lizację Planu Trzyletniego. Pora więc, by skonfrontować nasze plany z rzeczywistością. Bo jednym z elementów siły obozu demokratycznego jest codzienne konfrontowanie teorii z praktyką, a praktyki z zamierzeniami oraz informowanie opinii publicznej o naszych sukcesach i brakach.

Rok 1947 — pierwszy rok Planu Trzylet-

To i owo.

„Na falach” eteru

MOTTO: „Panie ministrze, panie ministrze, gdy słucham radia, to wyje i piszcze”.

(Z listu do ob. Ministra Kultury i Sztuki w sprawie piosenek radiowych). „Miłość nadchodzi bez słowa i bez burz i czujesz, że już żyjesz tym, co daje miłość przez duże „M” — zainłonował Kazio, gdy go odwiedziłem po południu w niedzielę. — Skąd wiesz o tym? — zapytałem zdziwiony.

— Z radia — odparł rozmarzony Kazio. — Właśnie przed chwilą słuchałem podwieczorku przy mikrofonie z Warszawy.

To mówiąc zaczął znowu nucić: „tyle razy kochałam, kłamałam, jak chciałam, całowałam, zdradzałam, odchodziłam, zrywałam...”

— Zerwę z tobą — zawołałem — gdy się nie uspokoisz!

— Mów ciszej — poprosił Kazio — zupełnie cichutko...

— Dlaczego? — Zamiast odpowiedzi mój przyjaciel jął śpiewać pianissimo: „i mówił cichutko, że jestem stokrótką i mówił słodko, że jestem paprotką...”

— Zwarłowieś?! — wrzasnąłem ze złością.

— Bynajmniej — odparł Kazio. — Tylko mi smutno, że „nie ma już Alei Róż, lecz miłości mej uwierzcie chciej, Warszawo...”

— Przesztań się wygłupiać! — upomniałem surowo — ja mam zmartwienie...

— „Bianca z Madrytu — przerwał Kazio — ma wielkie zmartwienie, nie może grać, nie może spać...”

Nie miałem Innej rady: rąbnąłem Kazia aparatem radiowym w łeb. Stracił na chwilę przytomność, lecz po chwili podjął z uśmiechem: „a on je tylko tuli-tuli-tuli tulipany dał, bo on tylko tuli-tuli-tuli tulipany miał...”

Zawiadomiłem pogotowie. Wyjątkowo — przyjechało w terminie.

— Co się stało? — zapytał lekarz. — Gdzie chory?

— Leży tutaj — wskazałem na podłogę. — Silny szok nerwowy wskutek wysłuchania podwieczorku przy mikrofonie. Wle pan: piosenki... Facet zgłupiał.

— Ta-ak? — zdziwił się lekarz. — Bardzo ciekawe. Ja też słuchałem.

Co powiedziałem, nacylił się nad bezwładnym ciałem mego przyjaciela i zanuścił:

— „Spój, serce moje cichutko, śpij, szczęście trwało tak krótko, znow ktoś cię smutku nabawił...”

— Co pan wyrabia? — zawołałem przerażony.

— Eteryzuję pacjenta — odparł lekarz. — Klin klinem. Similia similibus curantur. Najlepszy sposób przy odurzeniu „eterem”. Tak zwana terapia Własta i Harrisza. E. Tam.

Czytelnicy piszą

Frawda w krzywym zwierciadle i mdłości

Sprowadza się do kraju filmy zagraniczne, co jest samo przez się zupełnie słusze. Wybiera się z nich możliwie najlepsze. Nie wszystkie bywają szczęśliwie wybrane, o tym wiemy i to wybaczymy. Zdarzają się jednak takie, które może „usprawiedliwiają” producentów, ponieważ doskonale rozumiemy ich intencje, ale w żaden sposób nie mogą usprawnić tych, co nam te filmy pokazują, depczą niemiłosiernie nasze najświętsze uczucia.

Takim filmem jest wyświetlany obecnie „Oflag Nr XXVII” w 2-ach kinach łódzkich.

Film nieskończenie nudny, płaski i bezbarwny, przepłany dla urozmaicenia kilkoma scenami miłosnymi. Ale nie o to chodzi.

Przedstawiają nam w tym filmie życie w obozie jeńców wojennych-oficerów angielskich w Niemczech w latach 1940—1945. Niemcy są jednak dobrodusznymi i grzecznymi, a „nieszczęśliwi” jeńcy marzą tylko o szybszym powrocie do domów, o kobietach i indykach, bo wszystko inne (nawet pianino) mają do dyspozycji. Sto sunek „okrutnych” Niemców do „umęczonych” jeńców angielskich jest tak rycersko-anielski, ogólny obrazek tak sielankowy, że gdyby ci sami producenci chcieli stworzyć film odwrócony, to znaczy obóz jeńców niemieckich w Anglii, mogliby z powodzeniem pokazać nam ten sam film, nie dokonując w nim żadnych absolutnie zmian, poza zmianą mundurów.

Te wzajemne delikatności nas nie dziwią, bo kruk krukowi oka nie wykole, i, powtarzamy, nie dziwi nas, że w krajach, które Niemców u siebie nie oglądały, produkuje się takie filmy, i uważamy, że u nas są one nikomu niepotrzebne.

S. R.

Polska klasa robotnicza jest wolna od błędów nacjonalizmu

II.

Oczywiście nie wszyscy w Partii zajmowali takie stanowisko. Co innego mówił Dobner, co innego Dubois, czy Próchnik w późniejszych okresach, ale linia oficjalna, linia generalna szła po tradycyjnych fracko-pil-sudczykowskich torach.

To prawda, że przyłożywszy rękę do uwiezienia w granicach Polski kilku milionów Ukraińców i Białorusinów, nie chcieliśmy przykładać ręki do ich eksterminacji, że domagaliśmy się autonomii dla nich, ale autonomia nie mogła im zastąpić naturalnego dążenia do połączenia się z macierzystym trzonem ich ziem, z Białorusią czy Ukrainą radziecką.

Dobrowolną zaś zgodę na odłączenie od Polski Ukrainy Zachodniej czy Białorusi, rządzącej Partią kierownictwo uznałoby za zdradę państwa, którą jak najmocniej należałoby potępić.

Błędna bowiem była w naszej Partii teoria ojczyzny, utożsamianej z aktualnie wówczas istniejącym Państwem Polskim. Oficjalna myśl pepesowska błędziła w poszukiwaniu właściwej postawy wobec tego zagadnienia, po zgola nie socjalistycznych manowcach.

Pisał Niedziałkowski w cytowanym tu już głównym dziele teoretycznym:

„Trzeba przyjąć ojczyznę, a zarazem cały świat związanych z nią idei, pojęć, stanów uczuciowych. Trzeba przyjąć ojczyznę bez zastrzeżeń, ją samą i odpowiedzialność za jej losy”.

W sformułowaniu tym tkwił tragiczny błąd. Robotnik w dobie drugiej Rzeczypospolitej musiał dopiero sobie ojczyznę zdobyć i wywalczyć, nie mógł jej „przyjąć”. Przyjął, to

przecież znaczyło przyjąć w konsekwencji państwo sanacyjne, przyjąć odpowiedzialność nie za wolność rozwoju narodu, nie za rozwój gospodarczy kraju, bo poczucie takiej odpowiedzialności musiało prowadzić do walki z państwem sanacyjnym, ale „przyjąć” Niedziałkowskiego oznaczało przyjąć odpowiedzialność za losy ówczesnego państwa, a więc i podporządkować się praktycznie jego polityce i jego wobec innych narodów postawie.

W Niemczech hitlerowskich znaczyłoby to więc, że robotnicy niemieccy winni w wojnie ostatniej nie sabotować Hitlera, nie dążyć do jego klęski, by na gruzach jego państwa budować, przy pomocy robotników innych narodów, nowe ludowe państwo niemieckie, ale w myśl teorii Niedziałkowskiego powinni „przyjąć” tę hitlerowską ojczyznę, powinni dążyć do jej zwycięstwa, do triumfu Hitlera.

W Polsce zaś, gdyby sanacji udało się doprowadzić do nowej „krucjaty” na Związek Radziecki, mieli robotnicy polscy ochotniczo i z poczuciem spełnienia patriotycznego obowiązku wyruszyć na bój z jedynym wówczas państwem proletariackim, by Smigły znowu mógł marzyć o zdobyciu Kijowa.

Podobnie miało być z postawą wobec litewskich czy czeskich awantur.

Na szczęście w praktyce od tej swojej teorii musiał odstąpić i Niedziałkowski, kiedy protestował przeciwko najazdowi na Czechosłowację.

A kiedy Buczek, po latach antypaństwowej działalności i latach polskiego, sanacyjnego kryminału, błę się szedł z hitlerowskim najazdem w 1939 roku, nie „przyjmował” sanacyjnej Polski. Zdemoralizowani, ogłupieni

wodzowie tej Polskiej urządzili wyścig do Zaleszczyk. Buczek zaś bił się o swoją ojczyznę, o Polskę prawdziwą, o Polskę ludu polskiego. Szedł o nią walczyć i w tej walce zwyciężył, bo ta nowa ówczesna walka z na jeżdżącą była dalszym ciągiem starej jego walki o Ojczyznę dawniej przez rodzimych, wówczas przez obcy ujarzmioną faszystym.

Tego prawdziwego proletariackiego patriotyzmu wiele było w robotniczych szeregach PPS i stąd tak łatwo mimo długiego tumanienia nia ich przez wodzów WRN, robotnicy znaleźli miejsce w szeregach odrodzonej, patriotycznej, marksistowskiej PPS. Przywódcy WRN natomiast zeszli na manowce zdrady narodowej. Tym razem błąd ich jest nieporównanie większy niż w dobie pierwszej wojny światowej. Tu już nie chodzi o rezygnację z części niewątpliwie polskich ziem, ale o walkę z państwem ludu polskiego.

Takiej Ojczyzny, Ojczyzny wolnej przyjąć nie mogli wodzowie WRN, bo zbyt łatwo przyjmowali za Polskę — kapitalistyczną faszystowską niewolę Polski.

Gdy nazwę tę, świętą dla każdego robotnika i chłopca polskiego, profanowała świętokradczo garść kapitalistycznych wyyskiwaczy, nadając ją swemu państwu, które było domem niewoli mniejszości narodowych, domem niewoli polskich mas ludowych, wtedy wodzowie WRN tę „Polskę” przyjmowali za swoją. Dziś jest Polska prawdziwa, a takiej oni ani pojąć, ani przyjąć nie są w stanie.

I dlatego tak łatwo wyzbyła się ich polska klasa robotnicza, wolna od nacjonalizmu, głęboko patriotyczna, gruntująca siłę i suwerenność swą Ojczyznę na sojuszu ze Związkiem Radzieckim, na najściślejszej braterskiej współpracy z ludami sąsiedzkimi.

Szczęściem jest narodu naszego, Ojczyzny naszej, że zjednoczona polska klasa robotnicza wolna jest dziś od błędów nacjonalizmu.

Henryk Jabłoński

nego — zamknęliśmy nielada sukcesem — nieomal we wszystkich gałęziach przemysłu plan został wykonany z nadwyżką. Przemysł państwowy jako całość wykonał w r. ubiegłym plan wytwórczy w 103,5 proc.

Wyniki za pierwszą połowę roku bieżącego, pomimo tego, że plany nasze przekraczały znacznie zamierzenia ubiegłoroczne, są jeszcze lepsze. Wprowadzić nie rozporządzamy jeszcze dokładnymi danymi z całego przemysłu, ale wyniki, osiągnięte w najważniejszych jego gałęziach, są wysoce znamienne.

I tak przemysł węglowy wykonał plan w 103,3 proc., wydobywając w ciągu sześciu miesięcy rb. 33,4 milionów ton, czyli znacznie więcej, aniżeli w ciągu całego roku 1934 czy 1935-go.

Pozostający do niedawna w tyle przemysł włókienniczy wykonał, jak wiadomo, plan roczny w 111 proc., dostarczając krajowi o 29 proc. więcej tkanin, niż w pierwszym półroczu roku ubiegłego.

Przemysł metalowy wykonał plan półroczny w 108 proc., wytwarzając już o połowę więcej, niż przed wojną i o 30 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Nasi metalowcy wyprodukowali między innymi w ciągu minionych 6-ciu miesięcy 121 parowozów, 6.600 wagonów towarowych, 540 traktorów, 19.500 ton maszyn rolniczych itd.

Przemysł mineralny, produkujący wapno palone, cement, klinkier, cegły, dachówki i różne inne materiały budowlane, wykonał plan w 118,7 proc., stwarzając tym samym zdrowe podstawy dla dalszej odbudowy miast i wsi oraz dla rozwoju budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Dobre wyniki osiągnął również przemysł drzewny (110 proc. planu), zwiększając znacznie dostawy siew zarówno na rynek krajowy, jak i na eksport.

Z wielu innych gałęzi przemysłu nadchodzą również pomyślne wiadomości. Wszystkie one świadczą o tym, że wbrew szerszym jeszcze tu i ówdzie za granicą opiniom, oparte na realnych podstawach plany nasze są wykonalne i wykonywane.

Świadczą one również o tym, że kraj nasz otrzymuje od przemysłu coraz to większe ilości węgla, tekstylii, maszyn, mebli, chemikaliów i różnych innych artykułów, że nowoli dźwigamy się ze zniszczeń wojennych i systematycznie budujemy przyszły dobrobyt. L

Na dobrej drodze PZPW Nr 1 — czołówka przemysłu dziewiarskiego

Wspomnienia o „starym Plihalu“

Jedną z największych fabryk dziewiarskich w Polsce są Państwowe Zakłady Przemysłu Dzewiarskiego Nr 1 — dawniejszy „Plihal“.

Przed wojną cieszył się właściciel firmy, „stary Plihal“, smutną sławą krwioplijcy, okrutnika i wyzyskiwacza, a robotnicy przypominają sobie dziś jeszcze, że gruby głos Plihala „słychać było“ w fabryce każdego ranka, gdy tylko wychodził na ganek swego wspaniałego pałacu, wybudowanego w pobliskim ogrodzie.

Dzisiaj należą już do bezpowrotnie minionej przeszłości czasy, kiedy Plihal chodził sobie po fabryce ze szpicrutą czy łaską.

W pałacu „młodego Plihala“ mieści się wzorowo urządzone przedszkole, a dla pałacu „starego Plihala“ znaleziono również odpowiednie zastosowanie.

ROBOTNICZY DOBRZE GOSPODARUJĄ

Wyniki pracy załogi fabrycznej są niezłe. Plan produkcyjny wykonany został w roku ubiegłym w 113,2 proc. Zadanie, nakreślone na pierwsze półrocze roku bieżącego, wykonane zostało w 115,4 proc. W ciągu trzeciego kwartału roku bieżącego przewiduje się dalsze powiększenie produkcji o 10 proc. (drogą zwiększenia stanu zatrudnienia oraz wydajności pracy).

Zrealizowanie tego zamierzenia pozwoli na wykonanie planu rocznego na dzień pierwszego listopada, do czego jak wiadomo, załoga zobowiązała się w okresie przedmowa.

Odszetk postojów fabrycznych zmalał w porównaniu z rokiem ubiegłym z 1,8 proc. do 0,7 — 0,8 proc. w roku bieżącym.

Również jakość wyrobów wytwarzanych w PZPD Nr 1 jest na ogół dobra. Wysoki procent produkcji pierwszego gatunku (przebiegł 96 — 97 proc.) stanowi wielkie osiągnięcie całej załogi fabrycznej. Niestety, zdarzają się również ostatnio wypadki wypuszczania partii towarów drugiego gatunku.

„Jakość naszych wyrobów byłaby lepsza — stwierdzają towarzysze — gdyby nasi dostawcy, a przede wszystkim PZPB Nr 6 i PZPB Nr 14 dostarczały nam lepszej przędzy. Zła jakość przędzy, wytwarzanej w tych fabrykach, powoduje niekiedy i u nas przykre skutki“.

Osiągnięcia fabryki zastępują tym bardziej na uwagę i z tego powodu, że za „Plihalowskich czasów“ wszystkie kierownicze stanowiska i niemal wszystkie stanowiska snajstrów obsadzone były Niemcami.

Po ucieczce kapłanta trzeba było wszyst-

kie te funkcje powierzyć Polakom, a przecież sił wykwalifikowanych posiadaliśmy niewiele. Park maszynowy był w swoim czasie nieracjonalnie rozbudowany. Wskutek tego część maszyn musi pracować na jedną zmianę, a inne, pracując na dwie zmiany, z trudem tylko potrafią uzgodnić proces wytwarzania.

W przyszłości fabryka nastawi się wyłącznie na produkcję dzianiny jedwabnej. Maszyny, służące do produkcji dzianiny wełnianej i bawełnianej zostaną usunięte, a na ich miejsce będą sprowadzone maszyny, produkujące dzianinę jedwabną. W ramach planu sześciolatniego 1950 — 55 przewiduje się daleko idącą rozbudowę fabryki, która winna w przyszłości zatrudnić około 2.000 robotników (obecnie 760).

Sukcesy produkcyjne fabryki są wynikiem pracy zarówno kierownictwa, jak i całej za-

Rozwój współzawodnictwa pracy wcale przyczynił się do tego, że w ciągu pierwszej połowy roku bieżącego wytworzono o 60 proc. dzianiny więcej, niż w roku ubiegłym.

TAJEMNICA POWODZENIA

Na szczególne wyróżnienie zasługuje ob. Władysław Madejska, pracująca przy sterowaniu. Osiągnęła ona we współzawodnictwie indywidualnym już po raz piąty pierwsze miejsce. Pracuje ona na maszynie do szycia specjalnego typu. W lutym osiągnęła ob. Madejska 276,7 normy. W następnych miesiącach wydajność jej stale i systematycznie wzrastała, osiągając w maju 343,9 procent.

Tow. Madejska pracuje w swym zawodzie już trzydzieści kilka lat. Opowiada ona, że w pracy nie wysiła się specjalnie i nie nadwyręża.

„Pilnuję tylko, ażeby maszyna moja zawsze była czysta, dobrze wysmarowana, żeby nie szła ani za przędki, ani za wolno. Pracuję spokojnie i myślę w czasie pracy tylko o pracy. Na pogawędki oczywiście nie chodzę. Oto

cała tajemnica mojego powodzenia — oświadcza szczerze ob. Madejska.

Obecnie ob. Madejska wyjeżdża na wczasy do Czechosłowacji. Dawniej nie mogła ona marzyć o kilku dniach wytchnienia na wsi podłódzkiej — dziś wyjeżdża do słynnych na cały świat uzdrowisk Czechosłowacji dosłownie dawniej tylko dla Fordów, Rotszyldów i... Plihalów.

BRAKI I BŁĘDY

Oczywiście obok sukcesów można i trzeba zauważyć również pewne braki.

A więc przede wszystkim dyscyplina pracy choć uległa ostatnio poważnej poprawie, ciągle jeszcze szwankuje. Organizacje polityczne i rada zakładowa wiele mają jeszcze do zdziałania na tym polu.

Ruch wielowarstwowy nie rozwinął się jeszcze w pełni. Wydaje nam się, że kierownictwo fabryki nie przywiązuje jeszcze do tego zagadnienia należytej uwagi. Fakt, że robotnicy, którzy przeszli z obsługi 20 oczkarek na 30—32 oczkarki nie otrzymują zagwarantowanego im w Protokółce Dodatkowej do umowy zbiorowej dodatkowego wynagrodzenia, jest jasnym tego dowodem.

Odszetk odpadków w produkcji (17 proc.) choć niższy, niż w wielu innych fabrykach dziewiarskich wydaje się nam, jak na fabrykę wzorową, jeszcze zbyt wysoki.

Zagadnienie malej racjonalizacji nie zostało jeszcze należycie rozpracowane w fabryce, a kierownictwo nie ma jeszcze tej akcji, jak się to mówi, „w palcach“.

NA DOBREJ DRODZE

Błędy są. I nie może być inaczej tam, gdzie życia idzie ciągle naprzód, zdobywając coraz to nowe pozycje. Ale jedno jest pewne: dzięki wytrwałym i szczerym wysiłkom kierownictwa oraz załogi fabryka znajduje się na dobrej drodze.

W. Lemiesz

INTERPELACJE

Dom na łasce losu

Obywatelu Redaktorze!

W imieniu lokatorów domu przy ul. Kilińskiego 213 pozostającego pod Zarządem Nieruchomości pragnę poruszyć sprawę remontu dachu w tym domu.

Rok temu zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości i złożyliśmy 33 tys. zł. na reperację dachu, który już wówczas był w stanie opłakanym. Zarząd Nieruchomości wydał papę i inne niezbędne materiały przedsięwzięcia, koncesjonowanemu przez Zarząd Nieruchomości, niejakiemu panu Puzdrowi. Jeszcze przed rozpoczęciem robót pan Puzder zabrał część niezbędnych materiałów budowlanych już sprowadzonych na teren naszej posesji i zamiast tego sprowadził asfalt. Dach, niby to, zreperował. Ponieważ jednak dach w dalszym ciągu przeciekał, sprowadziliśmy dwie komisje budowlane, które orzekły, że remont dachu nie został właściwie przeprowadzony.

Interweniowaliśmy kilkakrotnie w Zarządzie Nieruchomości, ale niestety, bez rezultatu. Zaznaczam, że dach przez pana Puzdra był reperowany jeszcze w ubiegłym roku.

Obecnie dach na skutek deszczów przecieka jeszcze bardziej, niż przed reperacją. Ponieważ Zarząd Nieruchomości nie stara się przyjąć nam z pomocą, chcemy za pośrednictwem „Głosu Robotniczego“ zapytać się dlaczego dom nasz zostawiony został na łasce losu i kto jest za to odpowiedzialny?

Jan Skalski

lokator domu przy ul. Kilińskiego 213 były przew. Komitetu Domowego

Od Redakcji: Oczekujemy, że sprawę tę weźmie pod uwagę Zarząd Nieruchomości.

Beztróskie uczasu

Pociąg — pensjonat w drodze na miejsce wypoczynku

Lokomotywa stoi już pod parą. Za chwilę długi sznur wygodnych pullmanowskich wagonów ruszy w dalszą drogę. Nie ma tu tłocznych się pasażerów. Na peronie panuje spokój i porządek, w wagonach — nastroj beztróski, pasażerów oczekują bowiem miłe i ciekawe wakacje na Wybrzeżu Morza Czarnego, a w podróży — komfortowe urządzenia pociągu, zapewniające maksimum wygody i rozrywkę.

Pasażerowie jadą w wagonach sypialnych, w których siedzenia, a w nocy łóżka — są znacznie szersze i wygodniejsze, niż w naszych sleepingach. Jest również wagon restauracyjny z obficie zaopatrzonym bufetem. Potrzebę kulturalnej rozrywki zaspakajają inne urządzenia, stanowiące zresztą rzadkość w kolejniectwie. Miejscowy węzeł radiowy będzie transmitować muzykę, wiadomości polityczne, odczyty, mecze sportowe i radio-gazetę. Łącz-

ność ze światem utrzymuje telefon międzymiastowy, zamontowany w pociągu, liczne gazety i pisma. W oddzielnym przedziale urządzono kąpiel dla szachistów. Zmęczonemu upałem pasażera orzeźwi kąpiel i prysznic. O wszystkie te urządzenia i wygody pasażerów dba 40 osobowa obsługa pociągu.

Pociąg dla gości zagranicznych, dyplomatów, dziennikarzy?

Nie, pasażerami są zwykli śmiertelnicy, ludzie pracy, robotnicy urzędnicy, lekarze wojskowi, udający się tym specjalnie dla wczasów przeczczonym pociągami do domów wypoczynkowych, gęsto rozsiadanych nad Morzem Czarnym.

W okresie letnim, w okresie najliczniej wykorzystanych urlopów, a tym samym — największego nasilenia ruchu pasażerskiego, koleje radzieckie uruchamiają z większych

miast specjalnie wyekwipowane, komfortowe pociągi, przeznaczone dla pasażerów, udających się na wczasy. Dzięki temu wczasy człowieka pracy zaczynają się już z chwilą przekroczenia „progów“ pociągu — pensjonatu. Bo nie tylko podróżuje wygodnie, ale znajduje od razu w pociągu wszystkie urządzenia, wprowadzające go w atmosferę okresu wypoczynkowego.

Te same pociągi zabierają w drogę powrotną wypoczętych już wczasowiczów, a liczne autobusy zapewniają szybkie i wygodne przebycie odcinka podróży między dworcem a do mamy wypoczynkowymi.

Zagadnienie wygodnej podróży wczasowiczów jest tylko fragmentem zagadnienia wczasów, a tym samym pewnym fragmentem opieki, jaką Związek Radziecki otacza człowieka pracy.

A. H.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Czy publiczne piętnowanie błędów jest szkodliwe?

Wśród licznych listów, nadeszłych do naszej „Skrzynki pytań i odpowiedzi“ znaleźliśmy między innymi list, który przytaczamy poniżej:

„Jestem sympatykiem PPR i stałym czytelnikiem „Głosu“. Dokładnie przeczytałem rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie Komunistycznej Partii Jugosławii, przeczytałem wypowiedzi polskiej prasy robotniczej i zamieszczone przez nią głosy zagranicznych partii robotniczych. Trudno nie zgodzić się ze słusznością wywodów rezolucji i autorów wymienionych wypowiedzi. Fakt, że przywódcy Jugosławii schodzą na niebezpieczne manowce, nie ulega dla mnie wątpliwości. Niemniej jednak doprowadzenie do jawnego konfliktu między całym światowym obozem demokratycznym a Komunistyczną Partią Jugosławii wzbudza we mnie i w moim otoczeniu, złożonym również z sympatyków PPR, poważny niepokój. Zastanawialiśmy się z kolegami nad tym, czy nie słuszniej byłoby, by sprawa konfliktu z Komunistyczną Partią Jugosławii została załatwiona drogą porozumienia wewnętrznego, unikając rozgłosu konfliktu. Czy nie byłoby to słuszniejsze? — Mnie wydaje się, że tak, gdyż w ten sposób uniknelibyśmy przecież hałasu międzynarodowej reakcji, pragnącej wykorzystać konflikt dla swoich celów, a przede wszystkim dla dokonania rozłamu w obozie demokratycznym. Jest oczywiście, że to się jej nie uda, wydaje mi się jednak, że ogłoszenie rezolucji niepotrzebnie dało reakcji światowej okazję do propagandy antydemokratycznej, która może do pewnego stopnia osłabić oboz demokratyczny“.

Czy autor listu ma rację? Czy należało ukrywać przed obozem demokratycznym fakt, że „kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii — jak głosi rezolucja — przeprowadza w ostatnim czasie w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej

błądną linię, która oznacza odejście od marksizmu — leninizmu“? I czy ujawnienie tego faktu osłabi oboz demokratyczny, jak to się wydaje naszemu korespondentowi?

Naszym zdaniem autor listu nie ma racji, a jego niepokój jest nieuzasadniony, gdyż:

1. Ujawnienie przez Biuro Informacyjne błędów Komunistycznej Partii Jugosławii leży przede wszystkim w jej interesie. Przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej prowadzą błędną politykę, a przez wprowadzenie w partii reżimu antydemokratycznego uniemożliwi tym członkom partii, którzy dostrzegają błędy swych przywódców, poinformowanie o nich mas członkowskich Partii. Obecnie, po usłyszeniu głosu ostrzegawczego Biura Informacyjnego i wielu innych partii robotniczych świata, masy członkowskie niewątpliwie rozeznają się we właściwy sposób w polityce swoich przywódców i wyciągną odpowiednie konsekwencje. O tym, że tak właśnie jest, świadczy chociażby doniesienia angielskiej agencji prasowej „Reuter“, niezbyt przyjaźnie, jak wiadomo, nastroszonej do Biura Informacyjnego i do obozu demokratycznego. Korespondent tej agencji donosi z Belgradu, iż „w masach członkowskich Komunistycznej Partii Jugosławii rośnie bez względu na dotychczasowy autorytet Tita niezadowolenie i zaniepokojenie z powodu rozdziału z partiami komunistycznymi innych krajów“. Nie wątpimy, że to słuszne niezadowolenie i uzasadnione zaniepokojenie członków Komunistycznej Partii Jugosławii doprowadzi trochę wcześniej, czy później, do uzdrowienia panujących w niej stosunków i do powrotu Komunistycznej Partii Jugosławii na drogę międzynarodowej solidarności robotniczej. A bez akcji Biura Informacyjnego osiągnięcia tego byłoby niemożliwe.

2. Ujawnienie przez Biuro Informacyjne błędów KPJ leży w interesie Jugosławii. Tito-

Kardel i inni przywódcy Jugosłowiańscy prowadzą politykę, zagrażającą niepodległości i ustrojowi demokratycznemu Jugosławii. Narody Jugosławii kochają swoją niepodległość i swój ustrój demokratyczny, dla osiągnięcia których nie szczędzili krwi i łez.

Terrorystyczne, tureckie, metody niektórych przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii, sprzeczne z podstawowymi zasadami demokracji wewnętrznej, obowiązującymi w każdej partii robotniczej, duszenie krytyki i samokrytyki ze strony członków Partii w stosunku do kierownictwa KP Jugosławii, haniebny fakt uwięzienia tow. Zujowicza i Herbranga, członków Komunistycznej Partii Jugosławii za krytykę antyradzieckiego kierownictwa KPJ — wszystkie te i wiele innych faktów świadczą, że w obecnej sytuacji klasie robotniczej Jugosławii i narodowi jugosłowiańskiemu trudno się rozeznąć w groźącym niebezpieczeństwie.

Głos Biura Informacyjnego i światowego obozu demokratycznego wskazuje klasie robotniczej Jugosławii to niebezpieczeństwo i naród jugosłowiański trochę wcześniej, czy trochę później wyciągnie potrzebne konsekwencje.

3. Jawne postawienie sprawy KPJ przed międzynarodową opinią robotniczą leży w interesie ruchu robotniczego całego obozu demokratycznego. Klasa robotnicza i oboz demokratyczny mają prawo wiedzieć zawsze całą prawdę, nawet, gdy jest ona gorzka. Ukrywanie prawdy przed klasą robotniczą i obozem demokratycznym nie wzmocniałoby, a osłabiałoby ruch. Tylko wtedy robotniczy ruch może zwyciężyć te lub inne błędy, gdy jest ich świadom. Ujawnienie i uświadomienie sobie błędów w Komunistycznej Partii Jugosławii wybitnie pomoże innym partiom i krajom obozu demokratycznego w uchronieniu się od popełnienia podobnych błędów u siebie. Wynika z tego, że opublikowanie stanowiska obozu demokratycznego do błędów Komunistycznej Partii Jugosławii nie osłabi go, lecz wzmocni.

Autor listu wyraża zaniepokojenie z powodu wykorzystania rezolucji Biura Informacyjnego przez propagandę imperialistyczną. Próżny to niepokój. Przekonywujemy nas o tym i napawa optymizmem jakże bogata w podobne doświadczenia historia ruchu robotniczego.

Błędnie. Kiedy i w roświakim ruchu robot-

niczym konieczna była walka z odszczepieństwem. Pisał wtedy Lenin:

„Stosunek partii politycznej do swoich błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i rzeczywistego wykonywania przez nią swych obowiązków wobec swojej klasy i wobec mas pracujących. Otwarte przyznanie się do błędów, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędów“.

Oto co Lenin zalecał partii robotniczej.

W Rosji Partia Robotnicza była wierna tej nauce Lenina, śmiało krytykowała błędy swe i — zwyciężyła.

„Niektórzy mówią — pisze Stalin — że ujawnienie własnych błędów i samokrytyka są niebezpieczne dla partii, bo mogą być wykorzystane przez przeciwnika przeciwko partii proletariatu. Lenin uważał podobne zastrzeżenia za nieważne i zupełnie niesłuszne“.

Słuszność tego zdania potwierdziła historia. Partii Komunistycznej ZSRR starczyło hartu ducha i odwagi, by na oczach narodów radzieckich i narodów świata krytykować błędy tych przywódców, co zesłał na manowce i usiłovali zepchnąć ruch robotniczy na także manowce. Dlatego tak szybko skończyła się w tej partii kariera takich odszczepieńców, jak Trocki, Bucharin, Zinowjew i inni. W tym czasie również propaganda kapitalistyczna weszła w ten walce zer dla siebie. Wtedy również niektórzy ludzie z peryferii ruchu robotniczego przestraszyli się tej propagandy. Historia pokazała jednak, że napróżno. Partia Komunistyczna ZSRR wyszła z walk z odszczepieństwem wzmocniona, Związek Radziecki stał się potęgą, a w chwili agresji hitlerowskiej okazał się jednym z nielicznych krajów, pozabawionych hitlerowskiej „piątej kolumny“.

Uważamy więc, że nie ma potrzeby niepokoić się z powodu hałasu reakcjonistów dokola rezolucji Biura Informacyjnego. Należy natomiast z rezolucji tej wyciągnąć odpowiednie wnioski dla siebie — każdy w miejscu swojej pracy partyjnej i zawodowej. Należy wierzyć, że również towarzysze jugosłowiańscy, klasa robotnicza Jugosławii wyciągnie wszystkie potrzebne wnioski dla siebie i naprawi błędy popełnione przez niektórych przy-

Dziś i jutro Łodzi

Plany Zarządu Miejskiego na r. 1949

W poprzednim artykule omówiliśmy ogólne zamierzenia inwestycyjne Zarządu Miejskiego na rok 1949, sprawę rozszerzenia sieci kanalizacji i wodociągów, oraz zwiększenia produkcji gazowni. Dzisiaj zapoznamy naszych Czytelników z dalszymi zamierzeniami Zarządu Miejskiego, który w roku przyszłym ma pragnie posunąć znacznie naprzód dzieło rozbudowy najszerzych urządzeń miasta.

NOWE HALE W RZEŹNI

Rzeźnia Miejska zakończyć ma w roku przyszłym budowę wielkiej hali uboju trzody chlewnej, koszt której wyniesie ogółem 150 mil. zł. Zwiększona podaż zwierząt rzeźnych pociąga za sobą również konieczność rozbudowy hali uboju cieląt kosztów 17 mil. zł. oraz hali spędu żywca — kosztem 7 mil. złotych.

W ŁODZI BĘDĄ 2 DALSZE RYNKI

Targowiska miejskie po ukończeniu w roku 46 budowy hali północnej przy ul. Kościelnej, wykończony mają w roku przyszłym hale południową przy placu Niepodległości kosztów 15 mil. zł. Równocześnie opracowane zostaną plany budowy nowej hali śródmiejskiej, która stanie w pobliżu placu Zwycięstwa. Znajdujące się tam bowiem targowisko w nwo w okresie kilku lat ulec likwidacji, plac cały ma ulec zasadniczej rekonstrukcji stając się jednym z reprezentacyjnych placów miasta.

2 TYS. LITRÓW MLEKA DZIENNIE DLA SZPITALI

Miejskie Majątki Rolne zamierzają kosztem 8 mil. zł. powiększyć stan krów o 100 nowych, rasowych sztuk, co pozwoli podnieść produkcję mleka dla szpitali i zakładów opiekuńczych do około 2.000 ltr. dziennie.

STRAŻ POŻARNA ZWIĘKSZY TABOR

Straż Pożarna ma w roku przyszłym wykonać w stanie surowym budowę nowej strażnicy przy ul. Wólczańskiej Nr 111, poza tym uzupełnić swój tabor samochodowy o nowych 6 jednostek bojowych. Otrzymają je nieurządzone dotąd ulice o mniejszym natężeniu ruchu kołowego.

ZNIKAJA KU JE LBY?

Projektuje się zmianę nawierzchni na szlachetną na ulicach o łącznej długości 3 km. Zamierzając do odciążenia osi ulicy Piotrkowskiej od nadmiernego ruchu kołowego, przewiduje się w roku przyszłym zabrak kostką regularną 2 równoległych do ul. Piotrkowskiej magistrali, a mian. z jednej strony ulicy Zachodniej na odcinku od ul. Legionów do ul. 11-go Listopada oraz Al. Kościuski na odcinku od ul. Bandurskiego do ul. Zwirki z drugiej strony ul. Kilińskiego na odcinku od ul. Nowotki do ul. Daszyńskiego. Na terenie



STALY CZYTELNIK XXX. Jeżeli alimenty za Was otrzymała matka od successorów majątku Waszego ojca, to w wypadku opisanym przez Was przysługuje Wam pełne prawo do wszczęcia kroków spadkowych. Prawdopodobnie majątek poniemiecki znajduje się obecnie pod Zarządem Nieruchomości.

Sprawę powinniście niezwłocznie skierować do Sądu Grodzkiego, który jest właściwy dla tego rodzaju spraw. Musicie jednak przed sądem odpowiednio dokumenty, na podstawie których otrzymała matka alimenty przed wojną, ewentualnie wiarygodnych świadków, którzy swoimi zeznaniami będą mogli stwierdzić stan faktyczny. Sprawę bezwzględnie powinniście wygrać, jeżeli będziecie ją mogli poprzeć wyżej wspomnianymi dowodami.

KORNEL MICHAŁOWICZ — student P.E. Niestety, jeżeli już w dwóch instancjach sprawa została przegrana, nie ma żadnej podstawy do rewizji procesu. Jeżeli nie upłynęło 7 dni od ogłoszenia wyroku, mogła zainteresowana strona założyć kasację, którą jednakże należało z miejsca zapowiedzieć.

STANISŁAW JAKUBOW — PIOTRKÓW. Niestety, nie zamieszczamy w naszej gazecie prywatnych podziękowań.

SUBLOKATORZY. Jeżeli macie pokój sublokatorski, za który właściciel pobiera wygórowaną cenę, powinniście postarać się o przydział na ten pokój w Wydziale Kwaterunkowym. Jest to sprawa zupełnie prosta, nie przedstawiająca żadnych trudności. Wydział Kwaterunkowy, dając Wam przydział na pokój, jednocześnie ustala wysokość komornego, które nie może być wyższe, niż część całości komornego płaconego przez właściciela mieszkania. I tak na przykład, jeżeli właściciel płaci za lokal 4-pokojowy 300 zł miesięcznie, to Wy za 1 pokój w takim mieszkaniu nie możecie płacić więcej niż 75 zł, co stanowi czwartą część komornego

dzielnicy północnej przebiegają i urządzone 2 nowe arterie równoległe do osi Nowomiejska-Zgierska, a mian. z jednej strony szeroka 2-jezdniowa ul. Stodolniana osiągnie w roku przyszłym ul. Limanowskiego, z drugiej strony ul. Wschodnia, która przebiegiem swym osiągnie ul. Wojska Polskiego. Ponadto zaplanowana jest na rok przyszły regulacja szeregu skrzyżowań ulicznych, jak i realizacja kilku poszerzeń jezdni i chodników.

Chleb na bruku

Na rynkach łódzkich i na przyległych ulicach odbywa się sprzedaż pieczywa — pod gołym niebem. Ale nie tylko chleb sprzedaje się z niezachwytanymi kosztami, lecz często układają on bywa wprost na płytach kamienia, niemal na bruku. W ten sposób pył z powietrza harmonijnie łączy się z kurzem i brudem ulicznym.

Nie jest to ani apetyczne, ani, co ważniejsze, higieniczne.

ŁÓDŹ W ZIELENI
W dziedzinie robót plantacyjnych przewidziane jest urządzenie 2-ech parków pofabrykanckich, a mian. parku Leonarda i parku Geyera. Ponadto rozpoczęte mają być prace, związane z założeniem na terenach wybudowanych nad Łódką wielkiego pasma zieleni, ców ciągnących się od ul. Zachodniej do ulicy Kilińskiego.

ZOO POWIĘKSZA TEREN

Poważne prace dokonane będą w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym. Zmierzają one będą do powiększenia w dwójnasób obecnego terenu.

Tak wyglądają w ogólnych zarysach przyszłoroczne zamierzenia władz miejskich w zakresie urządzeń komunalnych.

Po pomyślnych egzaminach — dalsza nauka
Dla wszystkich dzieci starczy miejsca w szkołach

W roku bieżącym Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego walczy z trudnościami umieszczenia całej pragnącej uczyć się młodzieży w odpowiednich szkołach. Trudności te spowodowane są brakiem odpowiedniej ilości gmachów na szkoły zawodowe w Łodzi. Zmianą struktury szkolnictwa ogólnokształcącego, które w roku ubiegłym obsługiwało 15 tys. młodzieży w roku bieżącym spowodowała wzrost tej liczby do około 20 tys., przybyło bowiem przeszło 4.300 uczniów z klas 8-ych. Szkolnictwo zawodowe przyjmuje absolwentów po szkole 7-10 klasowej. Wobec tego ta młodzież, która ukończyła 8 klas, musi

ić do szkół ogólnokształcących. O przyjęciu do szkół ogólnokształcących decyduje przede wszystkim Komisja Społeczno-Pedagogiczna w skład której wchodzi dyrektor szkoły, delegat Rady Pedagogicznej, delegat Rady Narodowej, oraz nauczyciel szkoły podstawowej z głosem doradczym. Komisja przy orzeczeniu o przyjęciu ucznia kieruje się wynikami 20-minutowego egzaminu, o charakterze rozmowy, oraz dokumentami — opinia szkoły, do której uczeń przed tym uczęszczał, środowiskiem społecznym, sytuacją materialną, opanowaniem materiału szkolnego, oraz uzdolnieniami ucznia. W pierwszym rzędzie

przyjmowane są dzieci — sieroty po ofiarach wojennych i po ofiarach faszystowskiego podziemia oraz dzieci robotników i drobnych rolników. Dla tych dzieci miejsc w szkołach nie zabraknie. W drugim rzędzie przyjmowane będą dzieci urzędników państwowych i samorządowych. W trzecim rzędzie — dzieci, pochodzące z innych środowisk.

3 lipca zakończone zostały egzaminy do szkół ogólnokształcących. Wiele dzieci zdało, ale nie zostało przyjętych ze względu na chwilowy brak miejsc. Kuratorium Okręgu Łódzkiego zapewniło nas, że wszystkie dzieci, które zdały egzamin, zostaną rozmieszczone w szkołach łódzkich do chwili rozpoczęcia roku szkolnego.

Szkoły, posiadające jeszcze wolną ilość miejsc, zgłasza je do Kuratorium, które będzie dzieci umieszczało w poszczególnych szkołach.

W roku bieżącym ok. 20 tys. młodzieży wyjdzie ze szkół podstawowych (VII i VIII klas). Z tej liczby 7 tysięcy prawdopodobnie pójdzie do szkół zawodowych, 2 tys. — do szkół Ministerstwa Przemysłu, 1 tys. — do innych typów szkół zawodowych. W tej chwili przewidziane są w Kuratorium miejsca na 7 tysięcy młodzieży. Zostaje więc jeszcze pewna część młodzieży bez przydziału do szkół. Cyfry wyżej podane dotyczą okręgu szkolnego łódzkiego (Łódź i województwo).

Według teoretycznych obliczeń w samej Łodzi brak jest w chwili obecnej miejsc na 680 dzieci. Z tej cyfry dzieci, które zdały egzamin przed Komisją społeczno-pedagogiczną, z całą pewnością będą do szkół przyjęte.

Trudności finansowe tramwa'ów

12 milionów zł. deficytu miesięcznie

Jak się dowiadujemy, w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych sporządzony już został całkowity bilans za ostatnie 5 miesięcy. Z bilansu wynika, że MKZ walczy z ogromnymi trudnościami — deficyt bowiem za ten okres wynosi ok. 60 mil. zł, a więc 12 mil. zł miesięcznie.

Mimo to wyremontowano 35 wozów (remonty główne), a na mieście stale jest w ruchu 101 wozów silnikowych, 195 doczepnych w ruchu normalnym, oraz 15 doczepnych — w ruchu nadzwyczajnym — rano, kiedy robotnicy śpieszą do fabryk.

MKZ mimo ciągłego deficytu nie podwyższa jednak opłat za bilety tramwajowe. (m.)

Komunikat

W sprawie zapisów do klas VIII i IX

Ob. Dyrektorzy natychmiast po ukończeniu egzaminów 46 klas VIII i IX nadeślą stan liczebny młodzieży przyjętej do tych klas z podaniem struktury społecznej oraz imienny wykaz z adresami tych uczniów i uczennic, którzy zdali egzamin, a nie zostali przyjęci ze względu na brak miejsca. Uczniowie ci otrzymają ze szkoły odpowiednie zaświadczenia i w dniu 2 sierpnia b. r. zgłoszą się do Kuratorium, gdzie dowiedzą się, do których szkół — w granicach możliwości — zostali przydzieleni.

NACZELNIK WYDZIAŁU

(Dr J. Lopuński)

Ul. Piotrkowska przyszłości

rol autobusy i trolejbusy zamiast tramwajów

MZK otrzymały ostatnio 5 wagonów szyn do niezbędnej wymiany torów w naszym mieście. Ułatwi to w znacznym stopniu prace Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego, który zabiega w tej chwili o dodatkowy przydział asfaltu na roboty inwestycyjne przede wszystkim przy ul. Piotrkowskiej, gdzie trzeba naprawić bruki przy torach tramwajowych.

Należy zaznaczyć, że nawierzchnia asfaltowa, na której znajdują się tory tramwajowe, ulega bardzo szybko zniszczeniu: tramwaj waży wraz z pasażerami 8 ton, można

sobie więc wyobrazić, jakie wielkie ciśnienie wywiera ją na nawierzchnię, rozpychając ją na obie strony. W związku z tym, Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego wraz z Wydziałem Planowania i MZK rozważa i opracowuje interesujące plany usunięcia torów tramwajowych z ul. Piotrkowskiej. Tramwaje na Piotrkowskiej zastąpiłyby inne środki komunikacji, jak autobusy i trolejbusy, a tę główną arterię naszego miasta — według tych projektów — oddzieliłyby ulice na zachód i wschód od Piotrkowskiej.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Stanisława Michałak (151 proc.) i Józefa Seweryniak (140 proc.), Marian Swiński uzyskał 149 proc. Na „szóstkach” osiągnął Stefan Pałczyński 151,7 proc., Helena Bogus zdobyła 142,9 proc., a Helena Pałkowska 139,5 proc. W przedział ni wyróżniły się: Bronisława Switoniak (188,2 proc.), Lucja Krawczyk (165 proc.) i Paulina Janiczewska (161,8 proc.).

W PZPB Nr 2 w tkalni na 6 krosnach najlepsze miejsca uzyskały: Maria Jaworska (158,1 proc.) i Irena Drzewiecka (156,2 proc.), a na „czwórkach” Władysława Maj (168 proc.) i Irena Kucharska (152,1 proc.). W przedziale (6 stron) Maria Stelmarszczyk zdobyła 135,7 proc., a Janina Dębowska 134,8 proc. Zofia Bichler (3 strony) uzyskała 134,1 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni (4 krosna) na czoło wysunęły się: Leokadia Bogarz (184 proc.) i Bronisława Deka (169 proc.). We współzawodnictwie zespołowym: zespół maistra Zimona (115,4 proc.), wyprzedził zespół Marcinkowskiego (112,4 proc.), zespół Człapińskiego (135,7 proc.) — zespół Banaszczyka (127,8 proc.), a zespół Sobaszkęgo (111,1 proc.), uległ zespołowi Niedbala (114,9 proc.).

W PZPB Nr 6 przadek Władysława Lass uzyskała 177 proc., a Franciszka Szymańska 142,6 proc. normy. W tkalni („czwórki”) wybiły się na czoło, Agnieszka Grabowska (188,7 proc.), Antonina Domiza (186,8 proc.) i Stanisława Zrobek (184,6 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” Stanisław Kubik uzyskał 161 proc., a Franciszka Kociolek 159,3 proc.

W PZPB Nr 22 przadek: Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak (4 strony) osiągnęły po 153,5 proc., a na 3 stronach Kazimiera Pycio i Apolonia Lasoń po 178,9 proc.

W PZPB w Pabianicach w przedziale wyróżniła się Berlikowska (840 wrzec. — 148,6 proc.) i Maria Miszczyk (750 wrzec. — 148,4 proc.). Tkaczka Sabina Zych (8 krosien) uzyskała 181,8 proc., Stefania Matynia na „szóstkach” 172,8 proc., a na „czwórkach” Stanisława Bujnowicz (172,8 proc.) i Anna Paruszewska 166,7 proc.

W PZPB w Zgierzu w przedziale (4 strony) Antonina Nowak zdobyła 171,2 proc., a Genowefa Wiaderkiewicz 144,1 proc. Helena Paradowska (3 strony) osiągnęła 166,3 proc., a Ewa Ulewicz (3 strony) 157,4 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach na czoło wysunęły się: Marta Majer (154,8 proc.) i Bolesława Nowak (152 proc.). Zenobia Sawicka i Ksawera Szymańska (8 krosien) uzyskały po 175 proc.

W PZPB w Andrychowie pierwsze miejsce w tkalni (4 krosna) zajęły Katarzyna Mikołajko (169,6 proc.), Tkacz Franciszek Guzdek (4 krosna) osiągnął 165,9 proc. Wśród przadek (4 strony) Rozalia Karkoszka uzyskała 137,5 proc., a Aniela Bizoń 137,2 proc.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 6 lipca 1948 r.
Dziś: Lucji, Dominiki

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

K I N A

„Przedwiośnie“ — „Nauczycielka wiejska“, — film produkcji radzieckiej.

ADRES REDAKCJI:

Tomaszów, ul. św. Antoniego 26, tel. 46

Rejestracja kart na odzież

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Tomaszowie podaje do wiadomości, że od dnia 1 lipca do 7 lipca 1948 r., sklepy spółdzielcze „Łączność“ będą rejestrowały karty odzieżowe „U“ z 1946 r. na artykuły dziewiarsko-pończosznicze. Przy rejestracji sklepy wycinać będą markę kontrolną za miesiąc: kwiecień maj i czerwiec. Jednocześnie posiadacze kart odzieżowych miejskich i M. K. z 1947 r. zarejestrują je na wełnę w sklepach Rob. Spółdz. „Łączność“ w terminie głównym tj. od dnia 1 — 20 lipca 1948 r.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien mieć przepracowane pełne 3 miesiące w zakładach pracy, uprawnionych do kart odzieżowych, pod warunkiem zachowania ciągłości pracy. Ciągłość pracy należy uznać za zachowaną mimo drobnych przerw między zakończeniem pracy w jednym zakładzie, a podjęciem pracy w innym, o ile przerwy te łącznie nie przekraczają 7 dni.

Zaświadczenia z pracy muszą obejmować okres czasu od 1 kwietnia br. do chwili rejestracji.

Osobom, które przepracowały przewidziany okres czasu w tym samym zakładzie, zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji wydają bezpośrednio zakłady pracy, natomiast osoby, które przewidziany okres przepracowały w różnych zakładach pracy, winny dowody swojej pracy przedłożyć w Wydziale Aprowizacji Zarządu Miejskiego, który po sprawdzeniu tych dowodów wyda zaświadczenie, uprawniające do rejestracji.

Zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji kart odzieżowych, wystawione przez zakłady pracy zbiorowo lub indywidualnie, winny być przed złożeniem w punkcie rozdzielczym opatrzone adnotacją właściwego biura rozdziału kart odzieżowych, stwierdzającą, że dany zakład pracy uprawniony jest do korzystania z kart odzieżowych.

Punktem rozdzielczym nie wolno przyjmować zaświadczeń od zakładów pracy, o ile zaświadczenia te nie są opatrzone wyżej wspomnianą adnotacją. Wyjątek stanowią jedynie zaświadczenia, wystawione przez: urzędy państwowe, urzędy samorządu terytorialnego, oraz zakłady produkcyjne przemysłu państwowego (prócz przemysłu budowlanego), które to zaświadczenia należy uwzględnić nawet bez adnotacji biura rozdziału kart zaopatrzenia. Zaświadczenia innych instytucji i przedsiębiorstw, nawet państwowych, muszą być zaopatrzone podaną adnotacją biura rozdziału kart.

Zakłady pracy, zatrudniające powyżej 50 pracowników, uprawnionych do rejestracji kart odzieżowych, będą wystawiać odnośnie zaświadczenia w formie listy zbiorowej. Zakłady pracy, zatrudniające mniej niż 50 pracowników, mogą wystawiać zaświadczenia indywidualnie. Zakłady pracy zobowiązane są do przechowywania odpisów wydanych upoważnień do rejestracji kart odzieżowych.

Wspólny kurs szkoleniowy

Dnia 6 lipca b. r. w P. Z. P. Wełn. 27, 29 i P. Z. P. J. G. Nr. 3 w Tomaszowie rozpocznie się międzypartyjny kurs szkoleniowy. W kursie weźmie udział około 300 członków PPR i PPS.

Nowi mistrzowie przemysłu chemiczno-włókienniczego

Podajemy nazwiska absolwentów szkoły mistrzów przemysłu chemiczno-włókienniczego przy P. F. Szt. Jedw. Nr. 1 w Tomaszowie: Janowski Stefan, Wawrzyniak Zenobia, Szczepaniak Longin, Kowalczyk Aleksander, Wiczorek Witold, Stępień Kazimierz, Micharecki Józef, Kozłowski Jan, Cyniak Kazimierz, Bartoliński Zygmunt, Pu-

termach Henryk, Kolenda Jakób, Kulter Jan, Milewski Jan, Sadowski Jan, Stankowski Kazimierz, Schurzek Jan, Zysiak Franciszek, Jóźwik Józef, Stępień Stanisław, Jarosiński Jan, Cerkwiecki Konstanty, Pietruszczak Bolesław, Kapszczyk Edward, Smolec Julian, Golaszewska Ewa.

Współzawodnictwo pracy elektrowni Tomaszów kontra Piotrków

Jak wiadomo od szeregu miesięcy trwa wyścig pracy między elektrowniami Łodzi i Warszawy. Dobre wyniki osiągane dzięki współzawodnictwu prasy skłoniły również elektrownie innych miast do opracowania norm współzawodnictwa.

Jak się dowiadujemy, w wyniku konferencji, jaka odbyła się w Piotrkowie z udziałem przedstawicieli elektrowni Piotrkowa i Tomaszowa, obie elektrownie postanowiły z dniem 1 lipca stanąć do wyścigu pracy. Współzawodnictwo obejmie wydział Sieci i Sprzedaży Prądu. Specjalnie wyłoniona Komisja Kwalifikacyjno - Orzekająca, w skład której wszedł m. in. z Tomaszowa ob. Włodarczyk Kazimierz, przy obliczaniu punktów dodatnich w wydziale Sieci, będzie uwzględniała następujące kryteria:

Likwidowanie uszkodzeń, ciągłość ruchu, dotrzymanie planu remontów, wydajność pracy oraz dyscyplina i bezpieczeństwo pracy.

Drugą Komisję Kwalifikacyjno - Orzekającą wyłoniono dla wydziału Sprzedaży Prądu. Przedstawicielem elektrowni Tomaszowskiej będzie tutaj ob. Steniert Stefan. W wydziale Sprzedaży Prądu będą brane pod uwagę: terminowe wykonanie inkasa, prawidłowość i bezbłądność wystawianych rachunków, ilość wykrytych nieprawidłowości u abonentów, koszty inkasa, koszty niewystawionych rachunków, ilość wykrytych kradzieży prądu. Elektrownia piotrkowska ma już pewne „doświadczenie wyścigowe“ ponieważ od maja prowadzi współzawodnictwo z elektrownią zgierską, ale mamy nadzieję, że i nasza elektrownia stanie na wysokości zadania.

muzeum przyrodnicze. Ośrodek szkoleniowy R. T. P. D. na Jaracza, przyjmował dzieci obiadem. Najdłużej bawiły dzieci w Łódzkim Zoo, gdzie specjalnym zainteresowaniem dzieci cieszyły się małpy i hipopotamy.

Dodać należy, że całkowity koszt wycieczki pokryło R. T. P. D.

Wycieczka dzieci z R. T. P. D.

Na zakończenie roku szkolnego, w ostatnich dniach czerwca, oddział R. T. P. D. w Tomaszowie urządził wycieczkę do Łodzi dla 70 dzieci robotniczych ze świetlicy R. T. P. D. W teatrze kukielek w Łodzi dzieci oglądały „dr. Doolittle w Afryce“, nasepnie zwiedziły

muzeum przyrodnicze. Ośrodek szkoleniowy R. T. P. D. na Jaracza, przyjmował dzieci obiadem. Najdłużej bawiły dzieci w Łódzkim Zoo, gdzie specjalnym zainteresowaniem dzieci cieszyły się małpy i hipopotamy.

Zakupy mebli w czerwcu

Mebel w Państwowej Centrali Drzewnej w Tomaszowie, sprzedawane na specjalnie dogodnych warunkach ratalnych dla świata pracy, cieszą się wznoszącym popytem wśród mieszkańców miasta. W ciągu czerwca różnego rodzaju meble kuchenne i stołowe, zakupiło 524 osób. Obroty miesięczne Centrali wzrosły do 2,5 milionów zł. Obecnie Centrala oczekuje nadejścia zamówionych transportów mebli. Ogólna wartość mebli, jakie mają nadejść do Tomaszowa w lipcu wyniesie 50 milionów złotych.

Kronika milicyjna

Gruszczyński Zdzisław, Łączna 6, został zatrzymany i odprowadzony na komendę M. O. za nielegalny handel skórami.

Za opilstwo i awantury zostali osądzeni w areszcie ob. ob.: Sęk Mieczysław, Łódź, Wyzsza 4, Barański Ryszard, Tomaszów, Mireckiego 46, Pałczyński Kazimierz, Łódź, Sienkiewicza 30.

Kopacz Maria, Tomaszów, Wesola 18, pomagała swej córce Helenie w ukrywaniu się przed odpowiedzialno-

ścią sądową. Córka utrzymywała podczas okupacji kontakty z Gestapo i jest podejrzana o współpracę z okupantem. Ob. Kopacz odpowie za swe czyny przed sądem. Za jej córką Heleną, która zbiegła, wszczęto pościg.

Z mieszkania ob. Kubryn Franciszka, Wojska Polskiego 15, skradziono męski garnitur oraz pantofle damskie. Milicja jest na tropie sprawców.

Rzeźnik, ob. Niergada Stanisław, Kaczka, Młynarska 12, trzymał przez

dwa lata w terminie ob. Kobiereę Jana, bez zarejestrowania terminatora w cechu i bez ubezpieczenia go. Ostatnio gdy Kobiereę dopominał się swych praw, krewki rzeźnik wypędził go na ulicę. Rzeźnikowi spisano protokół.

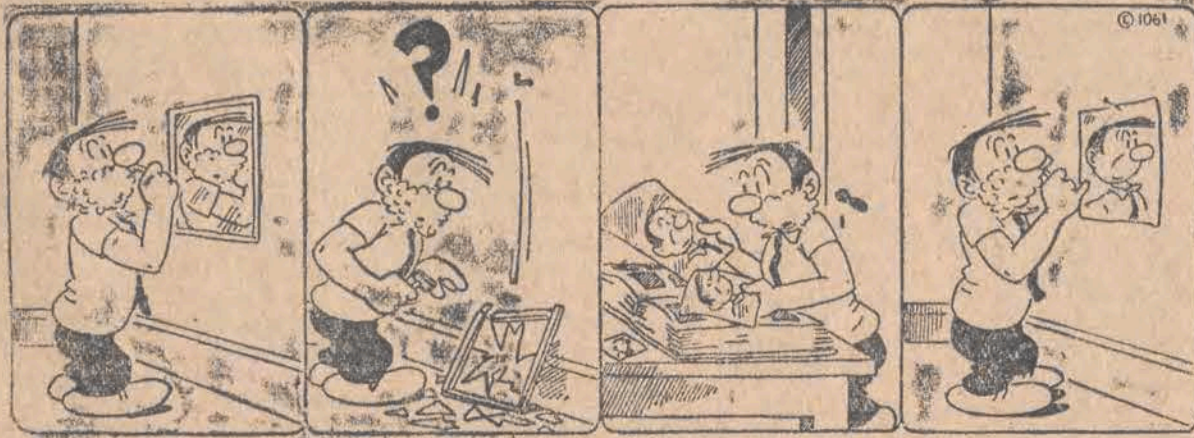
Za opilstwo i awantury zostali osądzeni w areszcie ob. ob.: Jadnowski Józef, Piekarska 8, Snowadzki Mieczysław, Tomaszów, Narutowicza 1, Olczak Stanisław, Tomaszów, Zawadzka 35.

Ob. Wojewoda Józef bił konia orczykiem, na zwróconą mu uwagę przez milicjanta Michalskiego, obrzucił milicjanta i otaczających ludzi wyzwiskami. Sporządzono mu protokół.

Zbiegli z domu ob. ob.: Dwornicki Wiesław oraz Kotas Zbigniew, Bezdomna 18, Kotas przed ucieczką skradł ob. Januszowi Bogdanowi męskie buty oraz 700 zł. Młodzi zbiegły prawdopodobnie udali się w kierunku wsi Zawada.



Przygody Jasia Wierciniety



Ogole się!

Bęć!

Jest ratunek

Tak też idzie!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.
Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.
TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibach. Udział bierze 60 osób. — Chór — Palet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiery rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy pogodzie” z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KINA

ADRIA — „Guwernantka”, godz. 18, 20.30; w niedzielę 15.30.

BAJKA — „Admirał Nachimow”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

BALTYK — „Monsieur La Souris”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Akualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL (dla młodzieży) — „Pięciu Zuchów”, godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 19”, godz. 14, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

MUZA — „Życie Emila Zoli”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POŁONIA — „Bosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Piłoci Nowego Orleanu”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Wyspa Skarbow”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

REKORD — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

STYLLOWY — „Wieczna Ewa”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

SWIT — „Tinur i Jego Drużyna”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Wiosna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę 14.30.

TECZA — „Kulisy Wielkiej Rewii” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WŁÓKNIARZ — „Gasnący Plomień”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13

WOLNOŚĆ — „Monsieur La Souris”, godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHĘTA — „Rodzina Froment”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM na wtorek, 6 lipca 1948 r.

12.04 Dziennik, 12.25 Polskie pieśni ludowe, 12.45 (L) „Produkcja pasz białkowych we własnym gospodarstwie”, 12.55 (L) Chwila muzyki ludowej z płyt, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.45 Muzyka poważna (płyty), 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty), 15.05 (L) Felieton sportowy, 15.10 (L) Kwadrans lekkich piosenek (płyty), 15.25 (L) Skrzynka ofiar E. R. R., 15.30 „O leniwym sultanie” — audycja dla dzieci, 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 Dziennik, 16.20 „Poznaj kraj”, 16.30 Koncert rozrywkowy, 17.00 „W bytomskiej redakcji” słuchowisko, 17.45 „Gra w szachy”, 18.00 Wystawa Ziemi Odzyskanych, 18.05 „Ulubione melodie”, 18.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieton, 19.00 (L) p. t. „Wyniki półrocznych wysiłków”, 19.10 (L) „Otello” — opera Verdi'ego, 19.30 „Emancypantki”, 19.45 Koncert symfoniczny (płyty), 21.00 Dziennik, 21.50 Skrzynka techniczna, 22.09 Muzyka taneczna (płyty), 22.45 (L) Koncert Zyczeń, 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka, 23.20 Program na jutro, 23.20 Zakonczenie audycji i Hymn.

UWAGA, SŁUCHACZE

STUDIUM DZIENN.-PUBLICYSTYCZNEGO
Sekretariat Studium dziennikarsko-publicystycznego w Łodzi Piotrkowska 133 IV piętro w lokalu Zw. Zaw. Dziennikarzy jest czynny od godz. 16 do 17-tej, prócz sobót i niedziel.

Ze sportu

Wójcik wzorem prawdziwego sportowca... „Tour de Pologne” na trasie Piotrków — Łódź



Bolesław Napierala, lew szos polskich, zaraz po przyjeździe na mecz w Helenowie



Rzeźnicki i Wójcik pomimo zmęczenia przyoblekają przyjemny wyraz twarzy przed obiektywem naszego fotoreportera.



Wójcik wjeżdża na tor helenowski

Wacław Wójcik, tegoroczny zwycięzca „Tour de Pologne” nie jest czystej krwi warszawiannem. Pochodzi on z Garwolina, a przed wojną pracował w zakładach „Tudor” w Piastowie.

Wójcik w kolarstwie stawał wówczas pierwsze kroki. Początki były jak zwykle trudne. Wójcik nie odnosił wielkich sukcesów i często przegrywał z dużo słabszymi później kolegami. Niepowodzenia te jednak nie zniechęciły go do kolarstwa. Wójcik nie przestał trenować, przeciwnie, coraz większym stawał się fanatykiem sportu kolarskiego.

— Nieraz — mówił mi jeden z kolegów Wójcika z tego okresu — Wacek przyjeżdżał do mnie i wyciągał mnie na trening. Nie zawsze dawałem się namówić, bo mnie oprócz kolarstwa pociągało jeszcze coś innego. On poza rowerem nie widział świata. No, i chłopak się doczekał, że jest dziś znany w całej Polsce. Dopiął swego.

Wójcik może być przykładem dla każdego sportowca. Nie wie, jak smakuje papieros, ani „wódzka”. Rozumie doskonale, że prowadząc życie „światłowca” — nie można zostać mistrzem. (Kr.)

Pływacy „Filmowca” remisu a z „Orkanem”

W Krotoszynie został rozegrany mecz pływacki KS „Filmowiec” (Łódź) — RKS „Orkan”. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 84 : 84.

Z ciekawych wyników na uwagę zasługują czas Dobrowolskiego na 100 m styl. klas. 1:26.0 min., Perkowskiej na 100 m styl. klas. 1:45.7, a przede wszystkim Jerzy na 100 m styl. dow., w sztafecie 3x100 styl. zmien. panów — 1:07.7 min. Zawodnik ten nadrobił na przeciwniku około 25 m i przyniósł zwycięstwo w sztafecie „Filmowcom” w czasie 4:10.3 min. Człowa zawodniczka Polska Janasówna z „Orkanu” uzyskała zwycięstwa w dobrych czasach na 100 i 200 m styl. klas.—1:34.9 min. i 3:24.7 min.

Należy nadmienić, że drużyna „Orkanu” była zasilona zawodnikami z poznańskiej „Warty” Cichońskim i Boruszczykiem, dzięki którym gospodarze osiągnęli zaszczytny wynik remisowy. Zawodom przyglądało się około 2.000 osób.



Bolesław Napierala i Lutek Pietraszewski w przyjacielskiej pogawędce



Piotrków wita uczestników „Tour de Pologne”



Lutek Pietraszewski gości pragnienie łódzka lemoniada

SZUKAMY TALENTÓW w „Królowej Sportów” — lekkoatletyce

W ramach przygotowań lekkoatletów polskich do Igrzysk Bałkańskich, Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje dwa obozy treningowe przeszkoleniowe dla mężczyzn i kobiet. Oboz ma na celu przeszkolenie zaawansowanych do tego stopnia przodowników lekkiej atletyki oraz sprawdzanie i trenowanie młodych talentów. Na oboz męski, który odbędzie się w dn. 1 — 31 sierpnia br. w Olsztynie zostali powołani: z Gdańska: Mach, Nowak, Korban, Kubera,

Krzyżanowski, Swiniarski; z Łodzi: Pawłowski, Owczarek, Sosnowski, Rokorowski, Dychło; z Krakowa: Wiśniewski, Niemczyk, Serafini, Puzio; z Lublina: Piotrowski; z Poznania: Rutkowski, Skałbani, Mroźewski; z Pomorza: Dunecki, Grzanka, Siemiątkowski, Masłowski (Bydgoszcz), Twardowski, Dzwonkowski (Włocławek), Sobecki (Toruń); z Olsztyna: Rutkowski, Możaryn; z Śląska: Szendzielarz, Praski, Deja, Kocot, Kozubek, Mucha, Szymoszek, Czeszyk, Walasek; z Wrocławia: Nowak, Małecki Marian; z Warszawy: Mirowski, Gburczyk, Zwoliński, Kuberski Jerzy, Jurzysta Janusz, Borkow-

ski Ryszard, Kowalski Janusz, Dębowski Zenon, Twardowski Piotr. Na oboz kobiecy w dn. 1 — 31 sierpnia br. w Zakopanem zostały wyznaczone następujące zawodniczki: ze Śląska: Pankówna, Piwowarówna, Wiczorkówna, Wajsówna, Elfr. (Zabrze), Hamerlak, Kwoka, Paździorówna, Wasilewska, Gębołisówna, Słendzielorz, Bregulanka, Hajducka, Szwarcówna; z Łodzi: Kucharkówna, Legówna, Błocienniczak, Słomczewska, Hołmoki, Peskówna, Piotrowska, Pabiś, Gozdek; z Radomia: Kusiówna; z Warszawy: Niepostynówna, Chrystenzen, Pokora, Sienkiewiczówna i 4 kandydatki z SKS; z Poznania: Cieślakówna, Dobrowolska, Brzeźniowska, Lesznerówna, Kamińska, Kruszkówna, Czerwińska, Kowalska, Nogajówna, Pytlakówna, Ostojka; z Gdańska: Brockówna, Drzewiecka, Penner-Wiśniewska; z Krakowa: Gorzkowska, Pieczara, Borowiec, Perczyk-Siarkiewiczowa, Dłkowska, Cieśliewicz; z Grudziądza: Staruszkiewiczówna, Gburkówna, Gawrońska; z Wrocławia: Babinkówna, Flakowicz, Michalska, Paszkówna, Rączewska, Michalska; z Lublina: Gutkowska; z Puław: Borkowska-Piotrowska.

Pierusze odłosa

Nie wszystko było w porządku piszą Czytelnicy...

„Będąc świadkami przyjazdu kolarzy z „Tour de Pologne” w dniu 3.VII. 1948 r. na tor wyścigowy w Helenowie zwróciliśmy uwagę, że licznie zgromadzeni na torze organizatorzy wyścigu w białych czapkach entuzjastycznie przyjmowali kolarzy z czołówki, natomiast wszystkim przyjeżdżającym w opóźnionym czasie nie miał się kto opiekować. Kolarze ci po przebyciu 9-ciu etapów byli krańcowo wyczerpani, do tego stopnia, że niektórzy z nich nie mogli o własnych siłach zejść z roweru. Jednakże spośród około 30-tu „białych czapek” nie znalazł się nikt, kto by z obowiązku koleżeńskości pomógł zsiąść z roweru zmęczonym kolarzom. Czyżby tym, którzy przybyli ostatni nie się należało od panów organizatorów prócz butelki piwa, ewentualnie butelki lemoniady? Na wszystkich etapach częstowano kolarzy gorącymi napojami, a w Łodzi chcieli organizatorzy wystudzić ich zapaly przed braniem udziału w końcowym etapie Dookoła Polski. Uprzejmie prosimy Pana Redaktora o zamieszczenie powyższego listu w „Głosie Robotniczym”, celem zwrócenia uwagi organizatorom wyścigów na ich nieodpowiednie potraktowanie sprawy. Obserwatorzy

nizowanie meły i zajęcie się sprawami z nią związanymi. Wydaje nam się, że zawodnikami powinni w pierwszym rzędzie zaopiekować się zaraz na miejscu osoby wchodzące w skład Komitetu przyjęcia Zawodników, który, jak nam wiadomo, również był zorganizowany w Łodzi. Redakcja.

Mieloch zdobywcą „Złotego Kasku”

Poznańczyk uzyskał średnią szybkość 86.6 km./g.1d.
POZNAŃ. (obsł. wł.) Na torze trawiastym w Ławicy rozegrany został wyścig motocyklowy o „Złoty kask”. W wyścigu dla maszyn ponad 350 ccm Mieloch („Lechia” — Poznań) na 10 okrajach toru, zwyciężył w doskonałym czasie 14:32 min. przed Nowackim („Unia”) — 14:56 min. i Zymińskim („Okęcie” — Warszawa) 15:20 min. Mieloch osiągnął na „Nortonie” średnią szybkość 86,6 km na godz. W kategorii do 350 ccm przy udziale 9 maszyn zwyciężył Sedlak (Czechosłowacja) w czasie 15:28 min. przed Bukowskim („Lechia”) — 15:49,4 min. W kategorii do 250 ccm (13 zawodników) zwyciężył Błachaczki (Cracovia) — 17:28,4 min. przed Matczakiem (Olimpia—Grudziądz) 17:37 m n. Dla zawodników, którzy nie uzyskali wymaganego minimum urzędowo w każdej kategorii biegi korygujące. W kategorii ponad 350 ccm pierwsze miejsce zajął Zymiński w czasie 15:02,2, wynik jego słabszy był jednak o 5 sek. od wymaganego minimum i dlatego nie zakwalifikował się do biegu o „Złoty kask”. W dalszych kategoriach zwycięscy nie osiągnęli również wymaganego minimum, mimo to do finału dopuszczono 6 dalszych zawodników, którzy walczyli o trzecie do szóstego miejsca. Bieg finałowy o „Złoty kask” rozegrany został między Mieloch i Nowackim. Walczący o dalsze miejsca zawodnicy dostali wyrównanie w zależności od kategorii, dochodzące do 70 sek. W finale zwyciężył Mieloch, który tym samym zdobył po raz drugi „Złoty kask” przed Nowackim (Unia), Sedlak'em, (Brno) Błachaczkiem (Cracovia) Zymińskim (Okęcie) i Mielowskim (Unia). D — 019862